

**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOSCIANSKI**

REDAKCJA

PRZYJMUJE INTERESANTÓW
OD GODZINY 12-ej DO 2-ej PO POŁUDNIU

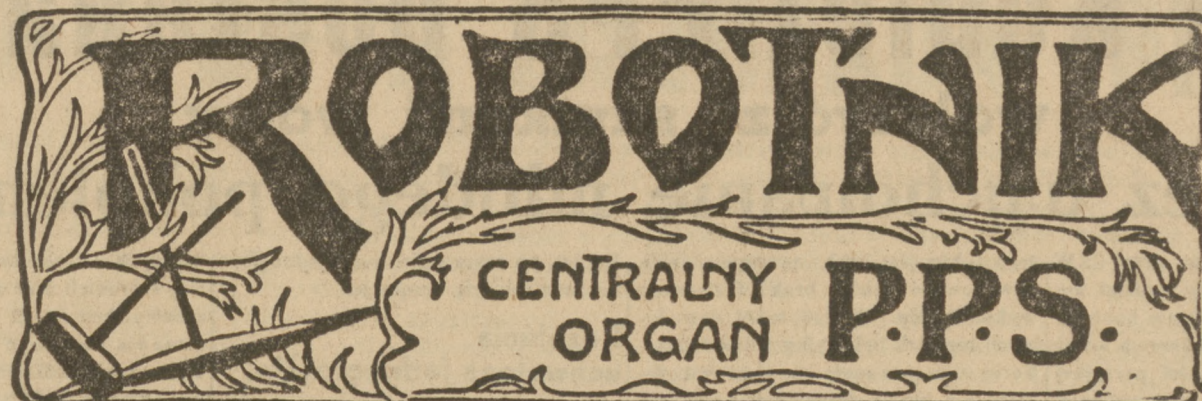
ADMINISTRACJA

CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej

KONTO W BANKU SPOŁEM

ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195

KONTO W P.K.O. Nr 1-980



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P.P.S.

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

WARSZAWA

Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

REDAKTOR NACZELNY 8.85-01

SEKRETAZ REDAKCJI 8.85-02

ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA 8.85-04

DZIAŁ OGŁOSZEŃ 8.85-05

ZARZĄD DRUKARNI 8.85-06

DRUKARNIA 8.79-61

Dotychczasowe wyniki wyborów we Francji Komuniści 29%, socjaliści 18%, MRP 23% przy niskiej frekwencji głosujących

Obliczenie głosów z godz. 1-ej w nocy

PARYŻ. — Według danych ogłoszonych o północy przez radio paryskie, obliczono dotychczas 9.650.000 głosów (uprawnionych do głosowania było w całej Francji 26 milionów osób). Głosy te dzielą się w następujący sposób:

komuniści 2.817 tys. (29,2%), M. R. P. 2.267 tys. (23,5%), socjaliści 1.708 tys. (17,7%), P. R. L. (prawica) 1.322 tys. (13,7%), radykałowie 1.052 tys. (10,9%), inni 289 tys. (3%).

Głosy te stanowią już niewątpliwie większość głosujących, albowiem frekwencja wyborcza była niska.

Drugi dzień zjazdu autochtonów

Drugi dzień Kongresu Autochtonów w Warszawie rozpoczął się uroczystym nabożeństwem w kościele Zbawiciela, podczas którego uformował się pochód, który z orkiestrą górniczą w tradycyjnych czarnych mundurach i czapkach, zdobnych w czarne pióropusze, przeszedł do Grobu Nieznanego Żołnierza na Pi Zwycięstwa.

Na Grobie Nieznanego Żołnierza została złożona wieńce od Zarządu Głównego Polskiego Związku Zachodniego i innych delegacji. Zamieszczeniem podpisów członków delegacji w księgę pamiątkowej kończy się oficjalna część Kongresu Autochtonów w Warszawie.

Dla orientacji podajemy, że w wyborach, które się odbyły w czwartku, komuniści otrzymali 26%, socjaliści — 21%. MRP — 28%, radykałowie — 11%, PRL i inne otrzymały resztę.

Wybrani zostali ponownie ministrowie: Moutet (socjalista), Marcel Paul (komunista), Depreux (socjalista), Thorez (wicepremier, komunista), premier Bidault (M. R. P.), de Menihon.

PARYŻ (PAP). Wybory we Francji minęły w zupełnym spokoju. Ze sprawozdań, jakie otrzymano z 10 okręgów w departamencie Seine et Loire wynika, że komuniści otrzymali największą ilość głosów.

Wyniki wyborów na przedmieściu Paryża Aubervilliers przedstawiają się następująco: komuniści — 1.387 głosów, radykałowie — 1.304, MRP —

985, socjaliści — 457, prawicowa, PRL — 270.

W I okręgu wyborczym Paryża obliczono już ilość oddanych głosów. MRP otrzymała 1.232 głosy, komuniści — 1.199, PRL — 872, socjaliści — 619.

Wyniki wyborów w IV okręgu wyborczym Paryża przedstawiają się następująco: komuniści — 520 głosów, MRP — 362, socjaliści — 271.

NISKA FREKWENCJA WYBORCZA

PARYŻ (PAP). Wszyscy obserwatorzy zdziwieni są niezwykle małym zainteresowaniem, jakie Francuzi wykazują obecnymi wyborami. Do południa głosowało w Paryżu około 14 proc. zarejestrowanych wyborców, a na przedmieściach — około 16 proc. Również wiadomości nadchodzące z prowincji świadczą o niezwykle małej frekwencji w godzinach przedpołudniowych. Do godz. 12 w południe zaledwie 14 proc. wyborców oddało swe głosy w Marsylii.

Po południu frekwencja zwiększyła się nieco. Ze sprawozdań, jakie otrzymano do godz. 17 wynika, że jedynie 50 proc. wyborców złożyło głosy. Na 341 035 uprawnionych do głosowania w Marsylii głosowało do godz. 17 zaledwie 177.420.

Kryzys rządowy na Węgrzech?

BUDAPESZT (PAP). W najbliższym czasie należy oczekiwać rekonstrukcji gabinetu węgierskiego. Minister oświaty Deszez Karastury oraz minister informacji Antal Balpa podali się do dymisji. Ciężko na nich zarzut współpracy z kołami skrajnie reakcyjnymi.

Wallace przeciwny rezygnacji prezydenta Trumana

N. JORK. B. minister handlu Wallace złożył oświadczenie, w którym sprzeciwia się sugestiom prawicy w sprawie rezygnacji prez. Trumana. (Jak wiadomo, niektórzy politycy republikańscy domagają się niezwłocznej rezygnacji Trumana, mimo iż

Na 230.744 uprawnionych do głosowania w Bordeaux głosowało do godz. 17 tylko 121.917.

PARYŻ (PAP). Pierwsze wyniki wyborów, jakie otrzymano w Paryżu, świadczą o tym, że komuniści powiększyli swój stan posiadania. MRP — jak się okazuje — straciło wiele głosów na rzecz PRL i Unii zwolenników de Gaulle'a.

Pierwsze miejsce zajęła partia komunistyczna, drugie — otrzymała partia socjalistyczna albo MRP. Unia zwolenników de Gaulle'a otrzymała stosunkowo nieznaczny ilość głosów.

PARYŻ (PAP). O godz. 22.30 podano, że na 4 miliony obliczonych głosów — komuniści otrzymali 1.146 tysięcy, socjaliści — 750.289, MRP — 875.457, radykałowie — 341.945, PRL i inne ugrupowania umiarkowane i prawicowe — 764.683.

Ambasador tow. Lange na Zgromadzeniu ONZ

Polska zwalcza dyskryminacje rasowe, narodowe i religijne

NOWY JORK (PAP). Na plenarnej sesji Generalnego Zgromadzenia ONZ omawiano wniosek delegacji egipskiej o postawienie na porządku dziennym rezolucji, potępiającej wszelkie prześladowania religijne i dyskryminacje rasowe lub narodowe.

Delegat Indii poparł w gorących słowach wniosek egipski. Następnie delegat polski, prof. Lange złożył następujące oświadczenie: „Polska wita z sym-

patią inlejaltywę Egiptu w sprawie zwalczania dyskryminacji rasowej i religijnej. Polska jest bowiem krajem, który czyni wszelkie wysiłki, aby zwalczyć związane z faszystowską ideologią pojęcia o wyższości pewnych ras, narodów i wyznań nad innymi. Suro- wa akcja, jaką władze polskie przeprowadzają przeciwko wszelkim tego rodzaju wykroczeniom, dowodzi, jak wielką wagę przywiązuje Polska do likwidacji resztek faszyzmu”.

Prof. Lange zwrócił uwagę Generalnego Zgromadzenia na to, że faszyzm nie jest jeszcze martwy. W niektórych krajach Europy istnieje podziemny ruch faszystowski, którego likwidacja jest obowiązkiem wszystkich rządów demokratycznych. Z tych względów delegacja polska proponuje pewne poprawki do wniosku egipskiego. Poprawki te będą zawierały apel do wszystkich członków ONZ, aby wzmożli walkę z resztkami faszyzmu i powstrzymali się od stawiania trudności tym państwom, które zwalczają faszyzm na własnym terenie.

Oświadczenie prof. Lange zostało przyjęte oklaskami.

Następnie przemawiał delegat bry-

tyjski Noel Baker, który poparł stanowisko zajęte przez delegata polskiego.

Wniosek egipski został przyjęty przez oklaskami.

SPRAWA UCHODZCÓW

N. JORK (PAP). Na posiedzeniu Komisji Społeczno-Humanitarnej ONZ omawiano w dalszym ciągu sprawę uchodźców. Delegat Ukrainy Meadow oskarżył władze amerykańskie i brytyjskie w Niemczech o to, że udzielają azylu przestępcom wojennym i zdrajcą. Postawiono wniosek o utworzenie międzynarodowej organizacji opieki nad uchodźcami.

Kraków -- Moskwie

KRAKÓW (PAP). Z okazji 29-jej rocznicy Rewolucji Październikowej delegacja Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Krakowie w osobach prezydenta miasta ob. Wolasa, prezesa Towarzystwa, wiceprezesa red. Szydłowskiego i skarbnika Chodaka, przekazała na ręce konsula radzieckiego p. Romana Owsejkenki cenny dar dla Muzeum Lenina w Moskwie. Jest to obraz przedstawiający dom, w którym mieszkał i pracował Lenin w czasie swego pobytu w Krakowie. Obraz wykonany został przez rektora Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, Eugeniusza Siłbicha.

W Krakowskim Pałacu Sztuki otwarto uroczyste wystawę grafik, rysunków i akwareli artystów radzieckich. Wystawa zorganizowana została przez Krakowskie Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych.

Wystawa, gromadząca prace najwybitniejszych artystów-plastyków Związku Radzieckiego, wzbudziła ogromne zainteresowanie.

„Młodzi świata łączcie się!”

Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej

to potężna podstawa utrwalenia pokoju

Wczoraj młodzież warszawska, zorganizowana w OM TUR, ZWM, „Wici”, ZMD i ZHP, tłumnie przybyła do sali Teatru Polskiego na akademię, zorganizowaną przez Centralną Komisję Porozumiewawczą Organizacji Młodzieży z okazji pierwszej rocznicy utworzenia Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

Uroczystość zajął członek Światowej Rody Młodzieży, wiceprzewodniczący Związku Walki Młodych, tow. Morawski.

Po powołaniu prezydium akademii, w którego skład weszli przedstawiciele wszystkich polskich organizacji młodzieżowych, tow. Morawski odczytał tekst nadesłany przez Prezydenta Bierut pisma, które podajemy w wyjątkach:

PISMO OD PREZYDENTA

„Młodzi Przyjaciele! Serdecznie Was pozdrawiam na Akademii, zorganizowanej z okazji I Roczniczy założenia Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. Młoda Polska, która dała tak piękne dowody największego patriotyzmu i bohaterstwa w walce z hitlerowskim najeźdźcą, która nie szczędziła sił i ofiar w pracy nad odbudową naszej Ojczyzny, dziś w szeregach Światowej Federacji

Młodzieży Demokratycznej ramie przy ramieniu z demokratyczną młodzieżą całego świata prowadzi nieustępliwą walkę o trwały, sprawiedliwy pokój.

Program, ideologia i dotychczasowa działalność Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej dają gwarancję, że młoda ta organizacja stanie się jedną z ekologicznych tam dla szerzącej się niebezpiecznej propagandy nowej wojny.

46 milionów młodzieży — przedstawicieli wszystkich ras, wszystkich religii, wszystkich ziem i narodów — 46 milionów młodzieży wychowanej w duchu międzynarodowej przyjaźni — to potężna podstawa utrwalenia pokoju na świecie”.

Po odczytaniu pisma Prezydenta przewodniczący prosił o zabranie głosu przybyłego na akademię wiceministra Obrony Narodowej, gen. Spychalskiego, który określa zadania stojące przed młodym pokoleniem.

W imieniu wszystkich polskich organizacji młodzieżowych zabiera głos członek OM TUR, tow. Stefan Rzeszut.

Mówca stwierdza, że dwuletnia praca, prowadzona we wspólnym froncie całej młodzieży demokratycznej, wykaże już ogromne osiągnięcia. Młod-

zieżowe Brygady Żniwne na Ziemiach Zachodnich przyczyniły się wydatnie do zebrania plonów w najtrudniejszym okresie powojennym.

REZOLUCJA

Na zakończenie oficjalnej części uroczystości, zebrani na akademii, uchwalili w formie rezolucji, list do SFMD:

„Koledzy, łączmy nas z Wami krew, przelana na froncie walki z faszyzmem, walka o trwały pokój przeciwko podstępaczom wojennym i zwolennikom odrodzenia się imperializmu Niemiec.

Łączmy nas z Wami wspólne dążenie do wychowania człowieka wolnego od głodu, wyzysku i przemocy — pomnożenia dobra materialnego i kulturalnego narodów świata.

My, młodzież polska, zorganizowana w ZWM, OM TUR, ZMWRP „Wici”, ZMD i ZHP, widzimy w Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej — organizacji wszystkich młodych demokratów — naszą organizację.

Widzimy, iż program Federacji pokrywa się z naszymi dążeniami do lepszej przyszłości świata i trwałego pokoju, że pokrywa się z interesami naszego narodu i państwa.

Każdy młody Polak, każda młoda Polka etanie do pracy i walki w myśl naczelnego hasła Federacji: „Młodzi świata łączcie się! Najeźdźcą w walce o trwały pokój”.

Attlee zgadza się na powszechne ograniczenie zbrojeń

LONDYN (PAP). Na tradycyjnym przyjęciu burmistrza Londynu premier Attlee wygłosił przemówienie, w którym poruszył szereg zagadnień brytyjskiej polityki wewnętrznej i zagranicznej. Naczelnym obowiązkiem rzą-

Reżim Franco kończy się...

PRAGA. — Bawiąc obecnie w Pradze bohaterka hiszpańskiej wojny domowej Dolores Ibarruri (t. zw. La Pasjonaria) udzieliła wywiadu, w którym oświadczyła, że reżim gen. Franco dobiega końca. Nie ma wątpliwości — dodała Ibarruri — że debata na Generalnym Zgromadzeniu ONZ przyczyni się do osłabienia pozycji gen. Franco. W przyszłości Hiszpania może być tylko demokratyczną republiką, opartą na fundamencie szerokiej jedności narodowej. Oprócz tego nie tylko na siłach robotniczych i republikańskich, ale też na katolickich i na konserwatyściech, o ile nie są oni skompromitowani współudziałem w prowadzeniu terrorystycznej polityki Franco.

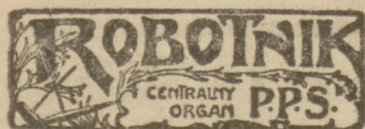
du jest wzmocnienie poczucia bezpieczeństwa tak w W Brytani, jak i w krajach Imperium. Attlee polemizował z zarzutami, że polityka brytyjska ma charakter imperialistyczny. Mówca wyraził zgodę na propozycję powszechnego ograniczenia zbrojeń.

Omawiając sprawę Niemiec, Attlee oświadczył, że rozwiązanie problemu Niemiec jest warunkiem dobrobytu i spokoju w Europie. Wypowiedział się on również za podniesieniem stopy życiowej narodu niemieckiego.

Francja za odroczeniem dyskusji w sprawie Niemiec

PARYŻ. PAP. Podano do wiadomości, że rząd francuski domaga się odroczenia dyskusji w sprawie Niemiec do stycznia przyszłego roku. Premier Bidault przesłał już odpowiednie instrukcje delegatowi francuskiemu w N. Jorku.

W kołach paryskich tłumaczy się stanowisko rządu francuskiego tym, że Francja będzie mogła zająć zdecydowane i jasne stanowisko w sprawie Niemiec dopiero po utworzeniu nowego rządu, którego skład zależeć będzie od wyników wyborów oraz po wyborze prezydenta Republiki francuskiej.



Warszawa, 11 listopada.

Słowa i czyny

Serdeczne przyjęcie, jakie w stołecy rząd i społeczeństwo zgłosiło autorem, nie było przypadkiem. W tym czasie, kiedy w naszym kraju, na pewno było jeszcze „Jesteśmy jedną krew” — oto był nasz przemówienie w imieniu między obywatelami stołecy i obywatelami „odczyszczonej” po wieloletnim ucisku, którego byli pod dani ze strony niemieckiej. Wraz z Złotymi Zachodnimi odczytaliśmy nie tylko braci, którzy nie ulegli promowi germanizacji, jemu na przesłanie, ale i tym, którzy nie ulegli, ale odczytaliśmy również prawie 103 tys. km kwadratów obszar państwa. Odczytaliśmy 118 powiatów, gdy w całej Polsce jest ich 295.

Ala pamięta, że Niemcy, opanowując ziemie nad Nisą i Odrą, spaliły je gruntownie. Zbudowali przemysłowe osiedlenia, a na nich w 55 proc. urządzeń technicznych — w 95 proc. maszyn sznurów w 60 proc. jak Wrocław, i dąk, Szczecin, w których wyludniono i pozabawiono koni, bydła i trzody chlewnej. Dlatego dziś pamięta, że słowa, choćby najserdeczniejsze, są mało. Rozumiał to rząd, gdy przed rokiem rozpoczął energiczną akcję odbudowy, zagospodarowania i zaludnienia ziem odzyskanych, której rezultaty są już dziś widoczne, jeśli się szwasty, iż obecnie na opuszczonych przez wroga terenach mieszka i pracuje już ponad 4 miliony Polaków.

Zrozumieli to również np. pracownicy „Pogod”, gdy na sebraniu swym spontanicznie uchwaliłi opodatkowanie się w wysokości 1 proc. zarobków na odbudowę ziem odzyskanych. Jest to także piękny przykład pojmowania obowiązków obywatelskich. Ale samej inicjatywy rządu i ośmieloność pracowników nie wystarczy. W akcji odbudowy ziem odzyskanych musi wziąć udział cały naród.

Syci i głodni

Słynny ekonomista radziecki prof. E. Warga ogłosił w czasopiśmie „Nowoje Wremia” artykuł, w którym przedstawia obecną światową sytuację żywnościową. Na podstawie danych statystycznych uczony ten stwierdza, że na skutek wypadków wojennych urodzaj zboża w Europie (poza ZSRR) zmniejszył się do połowy. W latach przedwojennych urodzaj pszenicy 1 tony wynosił 60 milionów ton rocznie, w roku 1944 urodzaj spadł do 46 mil. ton, a w roku 1945 — nawet do 31 mil. ton.

Z drugiej zaś strony ludność Stanów Zjednoczonych i Kanady odżywia się teraz o wiele lepiej niż przed wojną. Według oświadczenia prezydenta Trumana przeciętna konsumpcja żywności w USA przekroczyła o 15 procent poziom przedwojenny. Ilość pszenicy zużywanej w Stanach Zjednoczonych jako pokarm dla bydła wynosiła w roku gospodarczym 1945-6 10,5 mil. ton, czyli prawie tyle, ile według obliczeń UNRRA trzeba było przywieźć do głodujących krajów Europy na wiosnę tego roku (11 mil. ton). Przeciętne dzienne zużycie produktów na 1 osobę wynosi w Ameryce 3.300 kalorii, podczas gdy w wielu krajach Europy suma kalorii nie sięga nawet połowy tej liczby, już nie mówiąc o głodujących ludności Chin lub Indii.

W świetle tych wszystkich liczb jakże wymowne staje się żądanie reakcyjnych kół amerykańskich, by po likwidacji UNRRA wstrzymać wszelką pomoc żywnościową dla Europy. Biznesmeni amerykańscy, mówiący stale o demokracji i wolności, bardzo dalecy są od miłości bliźniego i humanitaryzmu.

Odpowiedź Poczty

W ciągu ostatnich kilku tygodni ogłosiliśmy w „Robotniku” trzy listy otwarte do Ministra Poczty i Telegrafów w sprawie niewłaściwego funkcjonowania poczty w Warszawie. Z przyjemnością stwierdzamy, że po ogłoszeniu ostatniego listu otrzymaliśmy dwa obszernie wyjaśnienia z Dyr. Okr. Poczty i Telegrafów w Warszawie. Po szczegółowym przedstawieniu wyników dochodzenia, Dyrekcja w obu wypadkach dodaje, że „winni pracownicy zostali ukarani”.

Jeśli samleszczamy jakiegokolwiek artykuły lub notatki, krytykujące te lub inne sądy lub instytucje, czynimy to nie dla przyjemności krytyki, lecz celem zwrócenia uwagi na konieczność poprawienia funkcjonowania danego urzędu. Dlatego właśnie cieszy nas rzeczowa odpowiedź p. N. Niektóre, nie wszystkie instytucje państwowe i społeczne równie szybko reagują na głosy krytyki i opinii publicznej.

Rada Kobiet PPS postanawia

walczyć ze skutkami wojny
przez wychowanie młodego pokolenia

W okresie powojennym przy CKW PPS nie istniał specjalny wydział kobiecy. Życie jednak wysuwało konieczność wyodrębnienia zagadnienia kobiecego z ogólnej działalności partyjnej (sprawy matki i dziecka, sprawy opieki społecznej, ochrony pracy kobiet).

Wraz z rozrostem organizacyjnym Partii na terenie poszczególnych Wojewódzkich Komitetów powstawały zaczęły prawnie samorządne wydziały, referaty, sekcje kobiece. Praca ta jednak nie była dotąd skoordynowana. Istniejący od kilku miesięcy przy Wydziale Organizacyjnym CKW jednolity referat kobiecy nie mógł rzeczą jasną sprostać swemu zadaniu. Toteż z inicjatywy kobiet członkiń PPS Centralny Komitet Wykonawczy postanowił powołać Radę Kobiet, która by, centralizując pracę poszczególnych referatów terenowych, ujęła całość zagadnień kobiecych w Polskiej Partii Socjalistycznej.

Bądźmy socjalistami w życiu

Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie organizacyjne powołanej Rady. Obrady, na które przybyły liczne delegatki z całego kraju, zgalił w imieniu CKW tow. Cwik, zwracając uwagę na doniosłą rolę jaką odgrywa kobieta w wychowaniu, w kształtowaniu człowieka, oraz na twórcze, aktywne siły, które wykazywały kobiety na wielu odcinkach dzisiejszego życia.

Obradom przewodniczyła tow. Wisia Osóbka-Morawska. W pierwszym punkcie porządku dziennego referat o sytuacji politycznej wygłosił wiceprzewodniczący CKW tow. Rusinek.

Po omówieniu sytuacji międzynarodowej ze szczególnym uwzględnieniem zagrożenia Niemiec, prelegent przeszedł do analizowania sytuacji wewnętrznej, poddając ostrej krytyce niekóre przejawy naszej dzisiejszej rzeczywistości, jak np. upadek moralności, kłuskarstwo, życie prowadzone niejednokrotnie przez tych, którzy powinni świecić przykładem, „bankietomania”, brawokracja, z gruntu nieodpowiedni stosunek urzędnika do obywatela.

„Bądźmy socjalistami w życiu” — mówił tow. Rusinek — zachowujmy skromność w wymaganiach, dbajmy, aby słowo miak pokrycie w czynach. Dbajmy o to, aby system naszych rządów nie „rozdzieli elity rządzącej, aby nasz tryb życia nie obrażał tych, co jeszcze dzisiaj muszą głodować. Trzeba na wszystkie szczeble wprowadzić równy i sprawiedliwy podział”.

Przemówienie tow. Rusinka przerywane było hucznymi oklaskami. Następnie wiceprez. Pragierowa podzieliła się z towarzyszkami wrażeniami z pobytu w Moskwie na konferencji Światowej Federacji Kobiet, a tow. red. Zajackowska omówiła socjalistyczny ruch kobiecy w Anglii.

Następnie prelegentka tow. Eugen Gądzińska w zwięzłym referacie omówiła zadania jakie stoją dziś przed kobietą i socjalistką.

Rola kobiety socjalistki

Mówczyni zwróciła uwagę na fakt małego stosunkowo udziału kobiet w organizacjach zawodowych czy społecznych oraz w partiach politycznych. Kobiety stanowią trzy piąte ludności naszego kraju. W okresie kiedy każda para rąk potrzebna jest w dziele odbudowy powojennej — wśród kobiet, nieomal wyłącznie wśród kobiet, daje się zauważyć bezrobocie. Przyczyna

tego faktu jest brak przysposobienia zawodowego kobiet, brak fachowego wykształcenia. Na 10 szkół zawodowych mężczyzn była tylko jedna żeńska. Teraz stan ten mało się poprawił. Kobiety nie mając możliwości pracy zarobkowej rzucają się na handel uliczny (wyłącznie prawie przez nie działają opasowane). Również palące jest dziś zagadnienie prostytucji, której znowu jedną z przyczyn jest brak wykształcenia zawodowego.

Po uwypukleniu konieczności zapewnienia kobiecie równoległe z wykształceniem zawodowym wykształcenia z zakresu prowadzenia gospodarstwa domowego i wychowania dzieci prelegentka w wysnutych wnioskach stwierdziła, że taki stan rzeczy, gdy trzy piąte narodu stanowi element niewykwalifikowany i bierny — jest szkodliwy dla całego państwa. Jednym więc z ważnych zadań kobiet zorganizowanych w szeregach PPS będzie usunięcie tego stanu rzeczy.

Referat organizacyjny wygłosiła tow. Głowacka, po czym przystąpiono do sprawozdań składanych przez delegatki referatów kobiecych przy poszczególnych Komitetach Wojewódzkich.

Po ożywionej dyskusji wybrano 21-osobowy Komitet Wykonawczy Rady

Kobiet, po czym uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję.

Rezolucja uchwalona jednogłośnie

1) Rada Kobiet PPS w pełnej świadomości, iż utrwalenie pokoju jest na donioslejszym zagadnieniem chwili obecnej postanawia wziąć jak najżywszy udział w ugruntowaniu pokojowej współpracy narodów. W związku z tym postanawia nawiązać ścisły kontakt z międzynarodowymi organizacjami demokratycznymi przeciwstawiającymi się zakusom podżegaczy wojennych.

2) Rada Kobiet PPS zdając sobie sprawę z katastrofalnych skutków wojny przede wszystkim w dziedzinie materialnej postanawia podjąć walkę o odbudowę człowieka, poprzez wychowanie młodego pokolenia w domu, w szkole, w organizacjach, oraz świadomy bezpośredni wpływ na podniesienie etyki i moralności społecznej.

3) Rada Kobiet PPS w walce o utrwalenie demokracji w Polsce postanawia wziąć jak najczynniejszy udział w akcji przedwyborczej, celem zapewnienia pełnego zwycięstwa blokowi stronnictw demokratycznych.

4) Rada Kobiet zdając sobie sprawę z tego, iż rozwiązanie trudności gospo-

darszych i podniesienie stopy życiowej szerokiej mas narodu jest jednym z czołowych zadań chwili obecnej postanawia zwiększyć wysiłki w celu odbudowy gospodarki kraju, zwłaszcza na odcinku spółdzielczości stanowiącej podstawową gwarancję socjalistycznego ustroju ekonomicznego.

5) Rada Kobiet PPS jako składowa część organizacji partyjnej postanawia na wszystkich odcinkach wspólnej współpracy z szeregami PPS na drodze do zwycięstwa socjalizmu.

50 tys. młodzieży bierze udział w wyścigu pracy

W dniu 31 października zakończył się 2 etap młodzieżowego wyścigu pracy, który objął 20 tys. młodzieży śląskiej w 96 zakładach pracy.

Trzeci etap wyścigu pracy rozpoczął się 1 listopada br. Prócz dotychczasowych 96 zakładów pracy, zgłosiło swój udział w wyścigu ponad 60 nowych zakładów. Liczba młodzieży śląskiej biorącej udział w rywalizacji o najwyższą wydajność pracy powiększyła się do 30 tys. młodocianych pracowników.

Rezolucja Zjazdu Autochtonów

Ataki na naszą granicę zachodnią są niebezpieczeństwem dla pokoju świata

W czasie zjazdu Polaków autochtonów w Warszawie, uchwalono rezolucję, w której wyrażono radość z wyzwolenia powrotu do Macierzy ekologicznej, poddając ostrej krytyce niekóre przejawy naszej dzisiejszej rzeczywistości, jak np. upadek moralności, kłuskarstwo, życie prowadzone niejednokrotnie przez tych, którzy powinni świecić przykładem, „bankietomania”, brawokracja, z gruntu nieodpowiedni stosunek urzędnika do obywatela.

Zebrań stwierdzają, że zwycięstwo

Prezydent Bierut na otwarciu świetlicy pracowników KRN

W sobotę, dnia 9 b. m. odbyło się w Domu Poselskim otwarcie świetlicy dla pracowników KRN, staraniem miejscowego Koła Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet.

Na zebraniu obecny był Prezydent KRN Bolesław Bierut, który w krótkim przemówieniu podkreślił zasługi działaczek Koła Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet. Działalność tego Koła postawił ob. Prezydent jako przykład wzorowej pracy zespołowej.

Z okazji otwarcia świetlicy szereg bardziej zasłużonych działaczek Koła odznaczono srebrnymi Krzyżami Zasługi.

demokracji polskiej, zwłaszcza zaś zawarcie sojuszu polsko-radzieckiego do prowadził do urzeczywistnienia odwiecznych dążeń narodu polskiego do powrotu na polskie ziemie zachodnie.

Zebrań ostrzegają przed powtarzaniem błędów z okresu po pierwszej wojnie światowej, które, poprzez niezmierne cierpienia ujarzmionych przez Niemcy narodów, doprowadziły do drugiej wojny światowej. Niebezpieczne dla pokoju świata knowania łączą się

Wybory północno-amerykańskie nie stanowią aprobaty programu reakcji

NOWY JORK, (PAP). Powołana nie dawno do życia Konferencja Amerykańskiego Ruchu Postępowego ogłosiła swoją opinię o wynikach wyborów w Stanach Zjednoczonych. Konferencja podkreśla, że „wyniki wyborów dają wyraz niezadowoleniu z dotychczasowego Kongresu, opartego na reakcyjnej koalicji i nie stanowią w żadnym stopniu aprobaty programu reakcji”.

Oświadczenie stwierdza, że postępowe elementy w Ameryce zachowały swą siłę. W organizacjach postępo-

wych, czytamy w oświadczeniu, skupia się wielu farmerów, robotników, inteligentów, przedstawicieli handlu i przemysłu, weteranów, kobiet i młodzieży. Mamy w Kongresie szereg bojowych członków. Zadaniem naszym jest zjednoczenie tych wszystkich elementów dla przeprowadzenia skutecznej akcji”.

N. JORK, „New York Times” przewiduje, że tzw. „Wagner Bill”, chroniący związki zawodowe przed przewagą gospodarczą przemysłowców, będzie pierwszym obiektem ataku ze strony republikanów.

Nenni konferuje z ambasadorami czterech wielkich mocarstw

RZYM (PAP). Włoski minister spraw zagranicznych Nenni odbył konferencję z przedstawicielami dyplomatycznymi W. Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego i Francji. Min. Nenni poinformował ich o poglądach rządu włoskiego co do nowej sytuacji, wy-

tworzonej wskutek dyskusji, odbytych na posiedzeniu Rady Ministrów spraw zagranicznych w N. Jorku w sprawie traktatu pokojowego z Włochami oraz o wyniku podróży przywódcy komunistów włoskich Togliattiego do Belgradu. Nenni podkreślił możliwość zbliżenia między Włochami i Jugosławią.

Głosy i odgłosy

„OGONKI” DO AMERYKI

CHOCIAŻ brytyjskie ministerstwo transportu oświadczyło wczoraj, że zwolnione z rezerwacji okręty pasażerskie mogą już przyjąć pasażerów, podiód do Ameryki z wysp brytyjskich jest wciąż jeszcze sennym marzeniem dla wielu chętnych, którzy obchudzają wszystkie po kolei linie okrętowe, prosząc o bilet. Wszystkie przedsiębiorstwa okrętowe mają już uwolnione okręty pasażerskie, zaplanowane na podróż do Ameryki Północnej i Południowej. Niektóre linie okrętowe przyrzekają termin trzy tygodniowy. Większość — dopiero wkrótce przyszłego roku. Do Australii można będzie wyruszyć dopiero za rok. Wszystkie te trudności dotyczą oczywiście tylko szarych ludzi, czyli przywódców państwa. Pierwszeństwo bowiem mają wyjazdy służbowe.

W SETNĄ ROCZNICZĄ ODKRYCIA NEPTUNA

W 1846 roku dyrektor Paryskiego Obserwatorium Astronomicznego Leverrier odkrył na podstawie obliczeń nową planetę, nazwaną Neptunem. W setną rocznicę tego wielkiego odkrycia Obserwatorium Paryskie zorganizowało retrospektywną wystawę astronomiczną. W uroczystym otwarciu wzięli udział znani uczeni francuscy, m. in. ksiądz de Broglie.

Wśród eksponatów wystawy szczególne miejsce zajął model zwaną Luneta, którą Napoleon w latach 1803 — 1805 oglądał ze swego obozu w Boulogne brzeg angielski, przygotowując plany inwazji. Również z zainteresowaniem oglądano wkładkę zwracającą uwagę na srebrną monetę w obecnym Ludwika 14-go i Jukuba 2-go.

Kilka gablotek zawiera materiały, związane z odkryciem Neptuna.

STRAJK KRUPIERÓW

SAKRAMENTAŁNE sędziwo. — „Rien ne va plus”, które rozbrzmiewało od lat w Monte Carlo, — uciechło. Krupierzy w kasynie strajkowali i siedzieli milcąc, przed pustymi stołami, podczas, gdy rozpaczeni gracze spacerowali smutnie po salach, w których nie brzęczały już ruletki.

Ten dziwny strajk spowodować może nieoczekiwane i ważne następstwa. Kasyno było najważniejszym, jeżeli nie jedynym, źródłem dochodu księżstwa Monako i strajk krupierów mocno nadwyrężył może stan finansów państwa. Pesymistki twierdzą nawet, że obywatela księstwa będą musieli, być może, poznać rozkosze płacenia podatków, które dotąd byli im nieznane.

GENERALNY ATAK NA SPEKULANTÓW

PRZED kilku dniami w całej Francji odbyła się generalna oława na handlarzy czarnego rynku. Kampania, którą zapowiedział ostro minister apropracji, Faurie, rozpoczęła się na wielką skalę. Wzięta w niej udział cała policja francuska. O danej godzinie, według tajnych instrukcji, policjanci w każdym mieście i miasteczku odczytali czy też odwiedzili sklepy, bary, karczmy, hotele i inne podlegające o nielegalny handel zakłady, szczególnie zwracając uwagę na magazyny, w których znajdowały się zapasy wydawanej na kartki żywności dla dzieci, jak mleko, cukier, czekolada itp.

Jak doniosły komunikaty wiele osób aresztowano w Paryżu, w Nicei, Cannes, Avignon, Marsylii, Lio nie i Nantes.

W kilku wierszach

— W Londynie przedsięwzięto specjalne środki ostrożności, celem ochrony gmachów rządowych przed atakami terroru ze strony bojowców żydowskich, protestujących przeciwko polityce brytyjskiej w Palestynie.

— Rzecznik władz komunistycznych w Chinach oświadczył, że armia Czang Kai-Szeka nie przetrwała ostatniego czasu działań wojennych.

— 24 listopada odbędą się w Belgii wybory do rad gminnych.

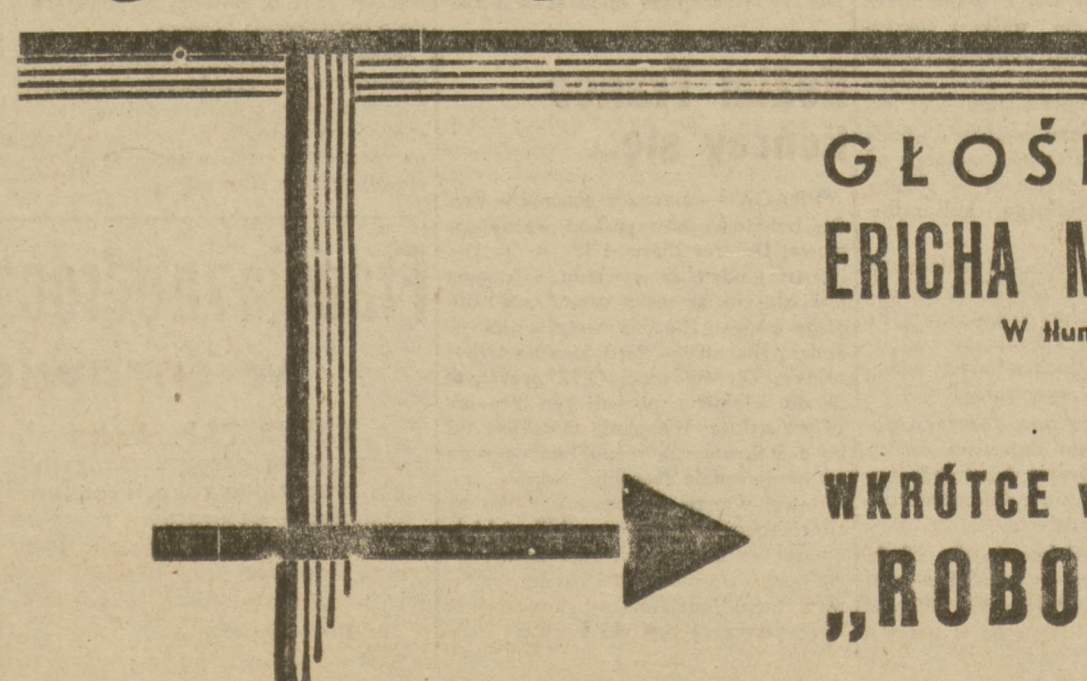
— Agencja Reutersa donosi, że rząd Stanów Zjednoczonych zwróci, wkrótce Węgrom 147 statków rzecznych, zatrzymanych przez władze amerykańskie w Niemczech i Austrii.

— Francuski dziennik komunistyczny „Humanite” donosi, że we Francji znajdują się liczne bazy lotnicze amerykańskie i brytyjskie.

— W Atenach rozpoczęła się seria procesów przeciwko żołnierzom i oficerom, którzy odmówili posłuszeństwa, nie chcąc walczyć z powstańcami. — Przed sądem wojskowym stanęło 59 osób i osoby skazano na dożywotnie więzienie, a resztę na karę wieloletniego więzienia.

— Donoszą, że premier rządu tymczasowego Indochin powiecił się w swym mieszkaniu w mieście Sajgon. W kołach zbliżonych do premiera podaje się, że premier wpadł w rozstrój nerwowy wskutek ciągłych sporów ze swymi ministrami.

ŁUK TRIUMFALNY



GŁOŚNA POWIEŚĆ
ERICA MARI REMARQUE'A
W Humaczeniu WANDY MELCER

WKRÓTCE W ODCINKU
„ROBOTNIKA”

PRZEGLĄD PRASY

Prof. Z. Szymanowski

OD 6 DO 11 LISTOPADA 1918 R.

NA MARGINESIE

Czas

wypada szanować

KTO JEST
ODPOWIEDZIALNY?

W ostatnim numerze „Kuznicy” prof. Konstanty Grzybowski zamieszcza większy interesujący artykuł pt. „Wybory a struktura społeczno-gospodarcza”, w którym m. in. pisze:

Demokracja polska wchodzi w okres wyborny w momencie szczególnie trudny. Lutowo w tym okresie czynie ją odpowiedzialną za to, co jest skutkiem wojny, tak jakby to było skutkiem przetrwania ustroju. Rzemieślnik, drobny przemysłowiec, kupiec powoli dopiero zaczyna rozumieć, że zależność gospodarcza od planu państwowego jest czymś bez porównania mniej krepującym, niż zależność od dostarczającego surowiec karcie, od dostarczającego towar wielkiego hurtownika. Jakże wielu opiekunów chłopca, zaprzeczonych w przedwojenne i obecne „nożyce” eeu artykułów rolnych i przemysłowych i wyszukujących je w swej działalności politycznej, zataja, że są one mniejsze niż przed wojną, zapoznaje, że dla oceny przemian w stosunku gromadzenia i miast istotne są nie nożyce, ale porównanie tego, co dziś i przed wojną dostawał i dostaje chłop i robotnik za swą pracę, fakt, że udział chłopca w dochodzie społecznym, zmniejszonym wskak do 45 proc. przedwojennego, spadł mniej, niż udział robotnika. I jakże trudno nieraz zrozumieć robotnikowi, że udział jego w dochodzie ze szkodliwych fabryk, choć uspołecznionych musi być mniejszy, niż nawet jego przedwojenny udział w dochodzie z fabryk prywatnych. Jak łatwo, na zewnątrz, czynnie demokrację odpowiedzialną za to, że Adolf Hitler prowadził przez pięć lat wojnę kosztem także polskiej subsystencji majątkowej. Jakże łatwo, na zewnątrz, odmawiać tej demokracji kredytów i tłumaczyć potem wyborem, że to rządzący temu winni. I jakże łatwo fakt, że wolność osobista po wojnie nie może być nigdy tak szeroka, jak w okresie długiego pokoju tłumaczyć jako zamiar stałego ograniczenia, czy likwidacji wolności osobistej, zwłaszcza, gdy milsze władze bezpieczeństwa nie zawsze są ograniczone w sposób inteligentny i ograniczony do konieczności.

ANTYSEMITYZM
WALCZĄCY

W tym samym numerze „Kuznicy” znajdujemy notatkę na temat rzeczywistego przemian przy naszej prasie:

Dziwi mnie, że dotychczas nie znalazłem w prasie żadnej wzmianki o wydarzeniach mających miejsce w Zakopanem. Trzy bandy buszujące od przeszło roku na terenie Podhala postawiły sobie za cel oczyszczenie z Żydów. Wystraszono do nich listy żądające natychmiastowego wyjazdu. W razie niewykonania nakazu zagrożono represjami. Jak informują mieszkańcy Zakopanego, wielu Żydów po otrzymaniu wiadomości opuściło miasto. Reszta żyje w ciągłej niepewności pod wpływem opieki milicji. W związku z tym zdarzył się wypadek, że bandy wdarły do mieszkanka Żydówki (ul. Grunwaldzka) — ta uprzedzona na moment przed napadem ratowała się ucieczką przez balkon. Na skutek doznanych potłuczeń zmarła. Banda porwała na obrabowanie mieszkankę. W skład band „Byskawicy”, „Ognia” i „Podbi-Pięty” (sic!) wchodziły Polacy, Czesi, Słowacy i Niemcy. Wydarzenia zakopiańskie stają obok innych tego rodzaju jako rzeczowe dowody żywości i gadania antysemityzmu.

Kto nie przeżył sam wiekopomnych dni listopada 1918 roku, ten nie może w całej pełni odczuć i zrozumieć znaczenia Lubelskiego Rządu Ludowego. Była to chwila, kiedy Polska stawiała na nowo do niepodległego bytu państwowego po 123 latach niewoli i trójzaborowego rozdarcia. Czas był zgola osobliwy. Wojna światowa kończyła się wśród nieopisanego chaosu. Na wschodzie Rosja Radziecka krwawiła się w wojnie domowej z kontrewolucją. Na zachodzie z trzaskiem waliły się trony. W Wiedniu i w Berlinie władza przechodziła w ręce ludu. Wszędzie wracały do domu rzesze znękanych wojną żołnierzy. Fala ich przewalała się przez Polskę bezbroną i niemającą ustalonych granic. Pozory władzy dzierżyła w ręku marionetkowa Rada Regencyjna, złożona z arystokratów i arcybiskupa, czekająca na króla polskiego, gdy aktywiści, trzymający się kurczowo Berlina, szukali kandydata na tę posadę. Na terenie b. okupacji austriackiej nie było żadnej władzy. Galicyjska Komisja Likwidacyjna zaczynała przejmować poszczególne agendy dawnego rządu austriackiego, ale sama rządem nie była. Jasnym było dla wszystkich, że ktoś musi władzę wziąć w swoje ręce. Piłsudski był jeszcze w Magdeburgu.

Wówczas krok decydujący uczyniła Komisja Porozumiewawcza stronnictw niepodległościowych. Składali się na nią socjaliści z zaboru rosyjskiego i austriackiego, radykalni ludowcy z obu tych zaborów, inteligencja demokratyczna oraz Narodowy Związek Robotniczy, zbliżony do ND. Komisja ta, założona przed wojną, przetrwała cały jej okres, stanowiąc niejako podziemną ekspozyturę obozu legionowego, a pod koniec wojny po likwidacji legionów i aresztowaniu Piłsudskiego, rozwinęła ożywioną działalność, ratując i ochraniając resztki wojska polskiego i wiaząc na terenie całego kraju rozległą sieć spiskową, Polskiej Organizacji Wojskowej.

RZĄD LUDOWY
W LUBLINIE

Po załamaniu się Austrii Komisja zainicjowała powstanie polskiego Rządu Ludowego w Lublinie wolnym już od najazdu. Na czele rządu stanął Ignacy Daszyński, którego walory moralne i polityczne uznawali wszyscy, którzy walczyli o niepodległość, którym droga była wolność i odcyzna. W skład rządu weszli wytrawni politycy, jak Stanisław Thugutt, popularni wówczas przywódcy mas robotniczych i chłopskich, jak Arciszewski, Malinowski (Wojtek), Stolarski, Nocznicki i Stapiński, ludowiec z Galicji, świetni przedstawiciele polskiego intelektu Sieroszewski i Strug. Przewagę w tym rządzie miała Kongresówka z zachodnią Małopolską, ośrodkiem najaktywniejsze w walce o niepodległość. Łączył się z nimi socjalistyczny Śląsk Cieszyński, mający na razie swoją wła-

sną Radę Narodową. Zabór pruski był pod przeważającym wpływem endecji.

Pod względem partyjno-politycznym skład rządu był jednolity i nie było w nim miejsca ani na endeków, zapatrzonych w entente, ani lojalnych zawsze zapatrzonych w Wiedeń konserwatystów. Zaraz po ukonstytuowaniu się nowego rządu ukazał się jego Manifest, ta Wielka Karta wolności odradzającej się Polski. Ustalał on republikańską formę rządu, opartego na sejmie z 4-przymiotnikowym prawem wyborczym. Manifest zapowiadał podstawowe reformy społeczne, a więc 8-godzinny dzień roboczy, przejęcie przez państwo kluczowych gałęzi przemysłu, przede wszystkim kopalni i hut, reformę rolną, ubezpieczenia społeczne, powszechne prawo do oświaty.

Masy robotnicze i chłopskie murem stanęły przy nowym rządzie. Przyjęło go wybuchem entuzjazmu wojsko, a więc odradzające się formacje legionowe i POW. Nawet osławiony Wermacht, ćwiczony i zaprzysiężony przez Niemców, przeszedł na stronę Rządu Ludowego. Wypływały się za nim polskie pułki dawniej armii austriackiej, tworzone z żołnierzy powracających. Oprócz sił wojskowych kapitałowa podpora nowego rządu byli kolejarze. Wychowani w socjalistycznym związku zawodowym, zaprawieni do samodzielnego działania konspiracyjnego w czasie wojny, okazali nadzwyczajną sprawność, uruchamiając pocią-

gi z zatrzymanego przez siebie w granicach Polski taboru. Oddali oni olbrzymie usługi, przewożąc szybko olbrzymie masy zdemobilizowanych żołnierzy cudzoziemskich.

Tak się przedstawiała aktywność nowego rządu, który natychmiast przystąpił do organizowania własnej administracji.

POWRÓT PIŁSUDSKIEGO

W kilka dni po ukonstytuowaniu się Rządu Ludowego wrócił z Magdeburga Piłsudski. Nie zgłosił się jednak do Lublina, lecz zatrzymał się w Warszawie, gdzie Rada Regencyjna oficjalnie złożyła w jego ręce władzę, otrzymaną od Niemców. Był to ciężki zawód dla rządu ludowego, który uważał siebie za jedyną prawną władzę w Polsce i miał prawo oczekiwać tego od Piłsudskiego. Było to pierwsze ustępstwo walczącego obozu niepodległościowego na rzecz reakcji.

Mówiliśmy dotychczas o aktywności Rządu Ludowego. Teraz przejdziemy do pasywów, a były one nie małe. Już sam skład Rządu Ludowego, a jeszcze więcej baza ludowa, na której się opierał, zmobilizowały siły polskiej reakcji — endeków i księży, obywateli i fabrykantów. Rozpoczęła się dzika magonka, w której prym trzymał wytrawny „emagog” — Korfanty. Fatalnym zbiegiem okoliczności reakcja miała od samego początku, charakter anagoniczny, dzielnicowych Wielkopolska, wychowana w duchowych kleszczach klerykalizmu, pozbawiona pra-

wie zupełnie niezależnej inteligencji, odpychana od socjalizmu szowinizmem polityków niemieckiej socjaldemokracji, nie chciała znać Rządu Ludowego.

W Galicji maciła sytuację walka endeków z socjalistami i z Piłsudskim. Piłsudski i Daszyński stanowili punkt centralny endeckiego ataku. Do pasywów bardzo poważnych zaliczyć należy Witosę i piastowców galicyjskich. Witos w chwili powstania Rządu Ludowego, zdradził go. Przyjechał wprawdzie do Lublina, ale zaraz wrócił do Krakowa, nie wsiąpił do Rządu Ludowego i pozostał w Komisji Likwidacyjnej. Jak tytuł działaczy chłopskich, a śmiało zerwać z endekami i bał się socjalistów. Między ministrami Rządu Ludowego nie było więc poza Stapińskim ani jednego ludowca z Galicji. Do pasywów bardzo groźnych należało rozdrożenie polskiego ruchu robotniczego pod zaborem rosyjskim. Długoletnia walka Socjal-demokracji Królestwa polskiego i Litwy z Polską Partią Socjalistyczną doszła w tym momencie historycznym do niebywałej zacietości i przerodziła się w otwarą wojnę z Rządem Ludowym. To doprowadziło w konsekwencji do poważnego osłabienia samodzielności ruchu robotniczego w Polsce, zwłaszcza pod zaborem rosyjskim. Ten brak jednolitego frontu klasowego ciężko zaważył zarówno na znaczeniu socjalistów w Radzie Ludowej, jak i na późniejszej propagandzie socjalistycznej.

KONCESJE DLA PRAWICY

Piłsudski po obieciu władzy polecił Daszyńskiemu tworzyć rząd, do którego mieli wejść przedstawiciele wszystkich dzielnic i wszystkich partii. Krok ten przekreślał charakter Rządu Lubelskiego, jako rządu o roboczo-chłopskiego Polski niepodległej. Rozpoczęły się targi o koncesjach na rzecz prawicy, które jej nie łagodziły, a pozbawiały lewicę siły. Odtąd cała historia Polski niepodległej jest pasmem wdzierania ludowi tych zdobyczy, które dla niego zdobył Rząd Lubelski.

Trzeba było nowej wojny, a żeby ciemne siły polskiego wstępcstwa osadzić na miejscu i odebrać im wpływ przemożny. Ale nie ludzmy się, ażeby walka była skończona. Tylko pozycja nasza po drugim Rządzie Lubelskim jest inna, niż po pierwszym. Przecież i Polska dzisiaj jest inna. Dokonało się wielkie dzieło zjednoczenia 3 zaborów. 25 lat wspólnego życia politycznego, gospodarczego i społecznego staro kanty, które raniły nasz organizm polityczny przed ćwierć wiekiem. Dokonało się zjednoczenie frontu robotniczego, rząd ma teraz wrogów tylko na prawicy. Ale reakcja nie jest jeszcze pokonana, jest silna, nie złożyła bronii. Żądaniem naszym jest wytracić jej te broń z ręki i mocno postawić sprawę budowy życia w Polsce po linii prawdziwej demokracji ludowej.

ALFA.

Rada Polonii Amerykańskiej
niesie Polsce pomoc

W związku ze sprowadzeniem do Polski ruchomego szpitala im. Padewskiego, który jest darem Polonii Amerykańskiej, w sobotę odbyła się w siedzibie Miejskiej Rady Polonii Amerykańskiej w Warszawie konferencja prasowa poświęcona działalności tej organizacji.

Przedstawiciele prasy podejmowali członkowie Miejskiej Rady prof. Osieński na czele.

Prof. Osieński omówił działalność Rady Polonii Amerykańskiej, która od dłuższego już czasu niesie ofiarę pomoc najbardziej potrzebnej ludności naszego kraju, a szczególnie woi.

Rada reprezentuje nie tylko Polaków, choć byli oni jej inicjatorami i organizatorami, lecz również społeczeństwo amerykańskie. Ludność Stanów Zjednoczonych na terenie całego kraju brała wydatny udział w organizowaniu przez Radę zbiorów dla Polaków. Udział ten był spontaniczny. Zdarzały się wypadki, że dzieci szkolne, które co tydzień przynosiły coś z odzieży czy żywności na cel zbiórki, składały własne, drobne, darowizny.

W grudniu 1945 roku przybyła do Polonii Miejska Rada, a gdy tylko możliwości transportowe na to pozwoliły, do Gdyni przybyły okręty z darami składającymi się głównie z odzieży i obuwia, zbieranymi wśród ludności przez długie lata wojny.

Do dnia 1 listopada bieżącego roku Rada Polonii Amerykańskiej sprowadziła do kraju na 17 statkach 93 ty-

siące skrzynie z żywnością, medykamentami, odzieżą, mydłem i pomocami ekonomicznymi. Ogólna wartość tych darów obliczona w złotych stanowi imponującą całość blisko 5 miliardów.

Aby nie powiększać wydatków administracyjnych Rady Polonii Amerykańskiej nie uruchomiła własnego aparatu, rozdzielczego, lecz rozprowadza ewe dary poprzez polskie instytucje charytatywne, współpracujące ściśle z CKOS, Caritas, RPTD, CHTPD YMCA, Kościołem Narodowym, Kościołem Metodystów, PCK itp.

Prof. Osieński podkreślił, że współpracy i przychylności tych instytucji jak również rządu polskiego zawdzięcza w dużym stopniu wyniki swej akcji.

Obecnie, prezes Rady Polonii Amerykańskiej prof. Świątek na ostatnim posiedzeniu w Chicago zapowiedział nową zbiórkę dla Polaków na ogólną sumę 12.000.000 dolarów. Polowa tej sumy zebrana zostanie w gotówce, połowa zaś w naturze.

Na zakończenie konferencji prof. Osieński we wzruszający sposób dał wyraz uczuciom jakie żywią Polacy w Ameryce w stosunku do odległej o tysiące kilometrów odcyzny. „Przez długie lata Polska była dla nas symbolem. Pierwsze słowa, pierwsze modlitwy były polskie. Jesteśmy Polakami, czujemy się Polakami, chociaż większość z nas nigdy w Polsce nie była. Nie przewracamy wam tego co nam zżywa. Dzielimy się z wami tym co mamy”.

Partii i zachęta dla niektórych, którzy wówczas jeszcze „czekali”, jeszcze „orientowali się”.

Masy zaś robotnicze przejęły nasze pismo entuzjastycznie, widząc w nim symbol spełnionych pragnień, czepiając się wskazówek i siły do pracy dla Partii, pracy dla kraju.

Wiele, bardzo wiele jeszcze trzeba było przezwyciężyć trudności. Pierwsze dwa lata pracy naszego Centralnego Organu, to ciągła budowa, ciągły montaż wszystkich elementów, składających się na precyzyjną maszynę wydawnictwa codziennego pisma.

Zaledwie urządziliśmy się w Lublinie, zaledwie jako tako „normalnie” toczyła się nasza praca, gdy przyszła ofensywa, przyszło błyskawiczne wyzwolenie reszty ziem polskich. I wtedy — wobec kompletnego zniszczenia Warszawy — znalazł „Robotnik” gościnę w Łodzi, w tej stolicy proletariatu polskiego. Okres łódzki zaś pracy „Robotnika” wiąże się z niustannym wysiłkiem, w kierunku powrotu do Warszawy, wiąże się z pracą nad odbudową domu dla wydawnictwa, montowaniem własnej drukarni.

I wreszcie po latach znówu rozlecia się na ulicach Warszawy wołanie kolporterów, sprzedających najstarsze i irszawskie pismo, wreszcie „Robotnik” znalazł się tam, gdzie powinien być: obok centralnej polski.

nich władz Partii, w sercu kraju.

I to było nowym tryumfem naszej już reszty towarzyszy, którzy za punkt honoru postavili sobie doprowadzenie naszego pisma do kwitującego stanu.

Wspomnieć wypada o tych wszystkich towarzyszach, którzy trudem swym i poświęceniem przyczynili się do przebycia tej ciężkiej drogi. Wielu z nich odszło z pisma na kierownicze stanowiska w innych pismach partyjnych, niektórzy objęli odpowiedzialne stanowiska państwowe, wysunęli na nie przez Partię. Ale sentymenty do „starej budy na nowych śmieciach” pozostał. I jednym z najpiękniejszych momentów było odwołanie szeregu pracowników za pracę przy ukształtowaniu pisma. Pierwszy raz bowiem wówczas praca dla Partii i naszego pisma została oficjalnie uznana za pracę dla państwa, pierwszy raz wielu starych weteranów „Robotnika”, przywódców z czasów przedwojennych do dzwignia narzuconego przez nacjonalistyczną „antypaństwów” przywódców do prześladowań i konfiskat — poczuło najwyraźniej, że chwila do której tęskniliśmy, nareszcie nadeszła. Było to dla nas jeszcze jednym dowodem, że służba naszej idei stała się służbą dla Państwa, że nasza idea stała się podstawą bytu wolnej, ludowej Polski.

JAN DĄBROWSKI

Dwa lata „Robotnika”

5 1/2 lata istnienia Polskiej Partii Socjalistycznej — to olbrzymi okres walki i pracy, okres, wobec którego ogromny bledną dotychczasowe osiągnięcia, aktualne tryumfy stoją w historii zwycięstw zanotowane. Dlatego też wiele fragmentów naszej pracy mieścić należy nie miarą ich doniosłości — która skromniejsza się okazuje w zestawieniu z rzeczywistością na większym dystansie — ale miarą wysiłku, miarą serdecznego wkładu, jaki wnosił poszczególni towarzysze, a czasem cała nasza organizacja.

Jednym z takich fragmentów naszej historii jest ukształtowanie „Robotnika”, którego drugą rocznicę właśnie dziś obchodzimy. I w dziejach naszego pisma, przez wiele, wiele lat, w czasie carskiej niewoli, kilka razy zdarzało się, że zniszczone, zgnębione przez carską policję wydawnictwo podejmowano na nowo. I może wysiłek i trud, jaki ponieśli ci towarzysze, których staniem ukazał się 11 listopada 1944 roku w Lublinie, pierwszy numer ukształtowanego po wcześniejszej okupacji, narzędu centralnego organu — agola nieproporcjonalny jest do wysiłku tych wielu, którzy

wydawali go w okresie nielegalnego istnienia Partii. Niemniej jednak, jako ciekawy fragment dziejów pisma, które aroseło się z życia polskiego proletariatu, zastęguje na wspomnienie.

Odradzające się życie polskie nie mogło się obejść bez prasy. Toteż natychmiast niemal po wyzwoleniu Lublina poczęły wychodzić w tym mieście dwa pisma. Jedno — to oficjalny organ „Rzeczpospolita”, redagowana przez mjr. Borejsze, która stała się kamieniem węgielnym późniejszej prasy „Czytelni”. Drugie pismo — było to „Gazeta Lubelska”, pomyślana, jako pismo niezależne, demokratyczne, jakbyśmy to dzisiaj określili, „niepartyjne”. Objawuszy kierownictwo tego pisma, oczywiście najchętniej widziałem w nim dawnych towarzyszy i kolegów z prasy socjalistycznej. Tylko... tylko że tak straszliwie mało ich zostało w ogóle po pogromie hitlerowskim, a z tego zaledwie kilku znalazło się na terenach wyzwolonych, w rezultacie letniej ofensywy Armii Czerwonej. Toteż „Gazeta” robiłymi przytoczenie we dwóch z tow. Jaszewskim, przy pomocy kilku młodych, początkujących dziennikarzy

A praca to była trudna. Owcześnie bowiem „Lubelska Polska” w inwentarzu swego przemysłu graficznego posiadała 1 starą maszynę rotacyjną i trzy — dostawione trzy — linotypy, rozmieszczone jeszcze na dodatek w dwóch drukarniach. Na skład rozchwytywanych pism był regulowany zapasem papieru, i nie raz zdarzały się niespodzianki, wprowadzające pracę naszą z nikłych pozorów normalności.

W takich to okolicznościach zaledwie wczasy pewnego dnia do CKW. Padło pytanie: Czy zgodzilibyśmy się „Gazetę Lubelską” zlikwidować i rozpocząć wydawnictwo „Robotnika”. Odpowiedź mogła być tylko jedna. W kilka minut potem, konferowaliśmy już z tow. Premierem na tematy ściśle praktyczne, związane z wydawnictwem.

A „tematów praktycznych” nie brakowało. Przede wszystkim musieliśmy podzielić się zarówno materiałami technicznymi, jak i przydatnym papieru z powstającym równocześnie organem PPR — „Głosem Ludu”. Ale gdy chodziło o „Robotnika”, nie było dla nas sytuacji nierozwiązalnej...

W rezultacie, dnia jedenastego listopada ukazał się pierwszy numer „Robotnika”. Wyszedł wydrukowany na małej, półkaruszowej płaskiej maszynie, w niewielkiej drukarni w suterynie. Wyszedł, składany w linotypie w drugim końcu

miasta. Wyszedł drukowany na papierze, ciętym pilą, z roli papieru rotacyjnego. Wyszedł jednak — choć trzeba było wiele, wiele jeszcze trudności przezwyciężyć, choć w owe noce, kiedy przez Lublin przewały się olbrzymie kolumny samochodów, wiozące wojsko na front — nie było łatwo poruszać się po mieście, chociaż zarówno naczelny redaktor, jak i jego zastępca musieli sami — jako jedyni posiadający nocne przepustki — wziąć na siebie dodatkowo rolę gońców, przynosząc materiał z redakcji do drukarni, przynosząc z miejsca, gdzie stał linotyp, każdą szpalę złożonego materiału do drukarni, gdzie numer łamano — na motocyklu poprzez błoto, okłapanie i ciemność, panującą na skutek wojennego zaciemnienia.

Ale wszystkie te trudności, cała nieprzystanna harówka była niczym, wobec tego jednego momentu, kiedy drewniane palce płaskiej maszyny odrzuciły pierwszy arkusz, kiedy spod walców ukazał się pierwszy numer ze starym, takim ena, tak serdecznie ukochanym wianem „Robotnika”.

Wydanie „Robotnika” odbiło się szerokim echem w kraju. Było jeszcze jednym widocznym znakiem istnienia i odradzania się naszej Partii, było zachętą do pracy dla pierwszych kadrowców odrodzonej PPR. Było dowodem żywości tej

WIADOMOŚCI SPORTOWE

W bieżącym sezonie rozpocznie się renesans polskiego sportu łyżwiarskiego

Rozmowa z mistrzem Polski Inż. Januszem Kalbarczykiem

Sezon sportów letnich szybko mi krokami zbliża się ku końcowi. Lada dzień nastąpią opady śnieżne i wkrótce tafla lodowa pokryje stawy i jeziora.

Związki sportów zimowych podjęły już na szeroką skalę zakrojone prace organizacyjne, ułożyły programy wyszkoleniowe, kalendarzyki imprez. Polski Związek Łyżwiarski zapowiedział już rozpoczęcie przygotowań do tegorocznego sezonu, w którym ma zamiar wysłać swoich zawodników na mistrzostwa Europy i świata w jeździe szybkiej i figurowej. Celem uzyskania bliższych danych, co do obecnego stanu łyżwiarstwa, tak chlubnie zapisanego w dawniejszej historii sportu polskiego dzięki wspaniałym wynikom osiągniętym w kraju i za granicą, przedstawiciel „Robotnika” odwiedził sztab łyżwiarstwa polskiego mieszkający się przy ul. Wilczej 22.

Właśnie odbyło się tam tygodniowe zebranie PZŁ. W małym nieopalanym pokoiku (z obecnego lokalu obok PZŁ został onegdaj wyeksmitowany na rzecz pewnego mistrza krawieckiego), zebrano się około 10 osób, aby pod przedmiotem mistrza Polski w jeździe szybkiej inż. Janusza Kalbarczyka obradować nad sprawą lodowiska i sprzętu. To są bowiem dziś najważniejsze problemy, które PZŁ musi rozwiązać.

Rozmowa potoczyła się gładko. — Czy zainteresowanie łyżwiarstwem wzrosło po wojnie podobnie jak to obserwujemy w innych gałęziach sportu? — Oczywiście. Sport łyżwiarski w Polsce ma piękną tradycję. Przed wojną uprawiała go intensywnie młodzież szkolna obojga płci. Mielismy duży zastęp zawodników i zawodniczek w całym kraju. Sport łyżwiarski był dostępny dla szerokiej masy, a jako jeden z najzdrowszych popierał go wychowawcy i lekarze. Takim żywiołowemu rozwojowi łyżwiarstwa stoi dziś na przeszkodzie brak lodowisk, a jeszcze więcej sprzętu.

— Czy faktycznie zupełnie brak łyżw w kraju?

— Z wielkim trudem udało nam się jeszcze w roku ubiegłym zebrać w Warszawie 15 par łyżw wyciągowych. Jeżeli w przyszłości startować będzie 30 zawodników, to jedna para łyżw będzie musiała służyć dwóm zawodnikom. Do jazdy figurowej znajdzie się może kilka par w Warszawie. Łyżwy te sprowadzano zawsze z zagranicy. Tak samo odczuwa się brak łyżw wyciągowych dla młodzieży i nie wiadomo kiedy zostanie podjęta ich produkcja. O ile znajdują się jakieś zapasy w in-

nych okęgach, to część ich dostanie Warszawa.

— Innymi słowy tegoroczny sezon łyżwiarski zapowiada się słabo?

— Wprost przeciwnie. Mimo wielkich trudności obiektywnych ruszamy całą parą. PZŁ otrzymał już zgłoszenia klubów i sekcji łyżwiarskich z całej Polski. Rozegramy mistrzostwa okęgowe oraz mistrzostwa Polski prawdopodobnie w Warszawie.

— Czy Polacy wezmą udział w mistrzostwach Europy i świata?

— Zrobimy wszystko, aby stawić się w Sztokholmie, Davos i Oslo. Powinno tam pojechać ekipa złożona z 5 — 6 zawodników i zawodniczek.

— Czy będziemy również występować w jeździe figurowej?

— Naturalnie. Warszawa ma dwie doskonałe zawodniczki, siostry Hannę i Jadwigę Dąbrowskie. Poza tym zawody eliminacyjne pokażą jakim jeszcze dysponujemy materiałem. Przed wojną bardzo silny był okęg śląski. W ubiegłym roku z braku lodowisk łyżwiarze nie mogli wyka-

zać się większymi sukcesami. W okęgu warszawskim rozegrano jedynie zawody w Pruszkowie i te uznano za mistrzostwa Polski.

— A jak się przedstawia sytuacja pod względem lodowisk w bieżącym roku?

— Zakopane obiecało uruchomić w tym sezonie reprezentacyjną lodowisko. W Warszawie będziemy rozgrywać zawody w jeździe szybkiej na jeździe Kamilon kowskim, obok parku Paderewskiego, zaś w jeździe figurowej na lodowisku w Dolinie Szwajcarskiej. W Warszawie Towarzystwo łyżwiarskie, które w tym roku wznowia swoją działalność, podjęło już kroki celem odzyska-

nia swej siedziby w Dolinie Szwajcarskiej. W najbliższym czasie rozpoczyna się tam prace nad urządzeniem lodowiska i szatni dla zawodników oraz toru do jazdy figurowej. WŁŻ zorganizuje w tym sezonie zawody w jeździe figurowej o brązową odznakę PZŁ, zawody o mistrzostwo okęgu i wewnętrzno-klubowe. W dniach od 1 do 10 stycznia odbędzie się kurs instruktorów jazdy figurowej i szybkiej.

Z przepełnionych optymizmem słów prezesa inż. Kalbarczyka wynika, że w tym sezonie rozpocznie się renesans sportu łyżwiarskiego w Polsce. (Ltn).

Widownia zbombardowała ring YMCA Budowlani - Grochów 9:7

Rewanżowe spotkanie pięściarskie o drużynowe mistrzostwo okęgu warszawskiego, między dwoma kandydatami o pierwsze miejsce, KS Grochów i ZKS Budowlani po sensacyjnym przebiegu zakończyło się wynikiem 9:7 na korzyść Budowlanych. Ten zwycięski wynik nawet przez drużynę Budowlanych nieoczekiwany, nastąpił dzięki niewątpliwie mylnemu werdyktowi trzech sędziów punktowych w osobach ob. ob. Kaleckiego, Suchard i Rosińskiego, którzy wbrew oczywistemu stanowi rzeczy w walce w wadze lekkiej między Selmą (B) a Łukasiewiczem (G) przyznali zwycięstwo Selmie. Po ogłoszeniu werdyktu, na widowni powstała nienotowana dotąd awantura, przy czym z galerii rzucano ring gazetami, pudełkami zapalek i ogryzkami jabłek. Tumult, gwizdy i wywiska pod adresem sędziów trwały około 10 minut. Dopiero rozpoczęła następna walka uspokoiła szalejącą z gniewu widownię. Ze strony KS Grochów przeciwko temu werdyktowi został złożony protest.

Poza tym kilka walk stało na wysokim poziomie, a w szczególności wysoką klasę potwierdził Koleczyński, który mając za przeciwnika bardzo dobrego ongi boksera Ożarkę, tylko lewą ręką rozegrał mecz zwyciężając wysoko na punkty. Przez cały czas meczu Koleczyński prawą ręką zakrywał niewykorzystaną jeszcze ranę nad okiem, odniesioną w walce o mistrzostwo w Łodzi. W wadze ciężkiej w drużynie Grochowa wystąpił b. piłkarz, a obecnie pięściarz Buracki. Jest to niewątpliwie dowodem wiel-

kiego umiłowania sportu i samozaparcia ze strony Burackiego, który nie nabywszy jeszcze potrzebnych umiejętności bojskich stał do walki o mistrzostwo. Niestety to, co w tej chwili Buracki pokazuje na ringu nie ma nic wspólnego z boksem i nie dziwnego, że walka jego sprawia publiczności jedynie uciechę. Na szczęście wczorajsza walka nie trwała długo, gdyż w pierwszej rundzie Buracki po zaprezentowaniu kilku mylnków obu rękami upadł na deski i z dalszej walki zrezygnował.

Przebieg wczorajszych walk był następujący: W wadze muszej Tyczyński (Budowlani) spotkał się z wicemistrzem Warszawy Szadkowskim (Grochów). Szadkowski o lepszej kondycji fizycznej i większych umiejętnościach bokerskich natrafił w Tyczyńskim na ambitego przeciwnika, który w zacięciu, zwłaszcza dawał sił Szadkowskiemu we znaki. Dobrze zapowiadający się Tyczyński posiada jeszcze za mały repertuar ciosów. Walka została nierozstrzygnięta.

W wadze koguciej spotkali się po raz drugi Sieradzan (B) z Sobkowikiem (G). W pierwszym meczu spotkania tych dwóch bokserów dało wynik nierozstrzygnięty. Wczoraj Sieradzan, który walczył bardzo ambitnie i twardo rozstrzygnął spotkanie na swoją korzyść różnicą jednego punktu. Przegraną publiczność Warszawy Sobkowika nie stała aprobowana przez znaczną część widowni.

W wadze piórkowej Tysia (B) walczył z mistrzem Polski Komudą (G). W pierwszej rundzie walka nie miała wyrazu, dopiero w drugiej Komuda

Legia - Bzura 9:2 (6:0)

Po dziewiątej bramce Bzura zesza z boiska

Na Stadionie W. P. odbyły się wczoraj po południu ostatnie w tym sezonie zawody o mistrzostwo klasy „A” okęgu warszawskiego. Do zawodów stanęły Legia i Bzura z Cio-dakowa. Boisko pokryte 5-centymetrową warstwą śniegu raczej przyominało lodowisko hokejowe. Publiczności wskutek fatalnej pogody zjawiało się bardzo mało.

We wczorajszym spotkaniu Legia miała dużą przewagę nad swym przeciwnikiem i do przerwy uzyskała wynik 6:0 na swoją korzyść. Po pauzie graze Bzury niezrażeni wysoką przegraną grali w dalszym ciągu ambitnie i ofiarnie. W 37-ej minucie drugiej połowy wynik brzmiał 8:2. W 38-ej minucie Legia uzyskała dziewiątą bramkę w ten sposób, że Kohut wybił piłkę bramkarzowi Bzury i skierował ją do siatki. Część graczy Bzury poczęła demonstrować, u-

ważając, uznając tę bramkę za krzywdę i po chwili całą drużyną zeszła z boiska.

Ten niesportowy akt piłkarski spowodował, że Legia i Bzura z Cio-dakowskich spotkały się z odpowiednią reakcją publiczności, a mianowicie W. G. i D. OZPN-u wyciągnie z tego faktu odpowiednie konsekwencje. Schodzenie bowiem drużyny A-klasowej z boiska z powodu słusznego, czy urojonego krzywdy nie może być tolerowane. Bramki dla Legii zdobyli: Cyganik z karnego, Kusiak, Szymanski dwie, z tego jedną piękną główką i Szczurek dwie. Jedną bramkę była samobójcza. Dla Bzury obie bramki zdobył prawoskrzydłowy. Sędziował ob. Buskiewicz. (Ltn).

GROCHÓW — SYRENA 3:3 (1:3)

Mecz o mistrzostwo klasy „A”. Przez całą grę Grochów miał przewagę, której nie potrafił wykorzystać cyfrowo. W drugiej połowie Grochowianie przynętili przeciwnika tak, iż piłka zaledwie trzy razy znalazła się na polu Grochowa, a pod koniec meczu całą drużyną Grochowa grała pod bramką Syreny. Bramki dla Grochowa zdobyli: Izidorzak, Skowron i obrońca Maruszkiewicz. Dla Syreny Mioduszeński II — dwie bramki i Mioduszeński I — jedną.

MARYMONT — SKRA 4:3 (3:0)

Pierwsze powojenne spotkanie dwóch przedwojennych długolentych rywali o prymat w sporcie robotniczym stolicy, zakończyło się zwycięstwem Marymontu, dla którego bramki zdobyli Olszewski trzy i Drzewicki jedną.

SPOŁEM — ZNICH 2:2

Czwarty wczoraj w Warszawie mecz o mistrzostwo klasy „A” między Społem a Zniczem rozegrany przed południem na boisku przy ul. Podskarbieńskiej, zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym.

Bramki dla Społem zdobyli: Jaznleki i Kozłowski dla Znicza Ładno i Wojciechowski. Znicz wystąpił w osłabionym składzie.

JEDNOŚĆ — RUCH 3:2 (3:2)

W Zabieniu odbyły się wczoraj zawody podmiejskich drużyn kl. A. Dla Jedności prowadzenie uzyskał Stolarczyk III, a wyrównanie dla Ruchu Stanisławski. Dalsze bramki uzyskali: Stolarczyk i Radomski dla Ruchu. W Jedności wyróżnił się Podkaszany i Świetlik, w Ruchu Radomski i Lipski. Sędziował ob. Fidler. (Ltn).

Informujemy...

NOWY NABYTEK LEGII. Utalentowany pięściarz częstochowski CKS-u w wadze półśredniej Żurawski, odbywający obecnie służbę wojskową, został przeniesiony do Warszawy i na prawdopodobnie wstąpi do Legii.

GAŁECKI PRAGNIE POWROTU DO KRAJU. Znakomity reprezentacyjny obrońca Polski zawodnik ŁKS Antoni Gałeczki, przebywający w S. Łoeci, nadesłał do P.U.W.F.-u list w którym prosi o wazczenie kroków celem przyspieszenia jego powrotu do kraju.

SEKCJA NARCIARSKA WKS LE-GIA przyjmuje zapisy członków w sekretariacie klubu na Stadionie W.P. codziennie od 16 m. 30, do 12 m. 30.

UNIEWAZNIENIE MECZU Z POWODU ZŁEGO SĘDZIOWANIA K.K.S. Brda, złożył protest w sprawie wyniku meczu z Wisłą w Grudziądzu z powodu rażących błędów, popełnionych przez sędziego na tym meczu ob. Pietruszkę. W.G. i D. Pom OZPN przychylił się do protestu K.K.S. Brdy i unieważnił rozegrany mecz i zarazem wyznaczył termin drugiego spotkania, który odbędzie się 24-go listopada na neutralnym boisku Pomorzanie w Toruniu.

SZTUCZNE LODOWISKO WE WROCŁAWIU K.S. Pafawag we Wrocławiu zamierza wybudować własne sztuczne lodowisko. Byłoby to jedyne obecnie w Polsce sztuczne lodowisko, gdyż tor w Katowicach został zniszczony.

ZARZĄD POMORSKIEGO O.Z.B. na ostatnim posiedzeniu aprobował termin międzyokęgowej spotkania bokerskiego Gdańsk — Pomorze. Spotkanie to odbędzie się definitywnie 17 listopada w Sopocie, a rewanż w dn. 1 grudnia w Bydgoszczy.

W meczu tym dojdzie do sensacyjnego spotkania dwóch dobrych piórkówców Lechowskiego z Antkiewiczem.

LECHIA KIELECKA KLUBEM HARGERSKIM. Klub sportowy Lechia z Kielec zmienił swą dotychczasową nazwę na Hargerski Klub Sportowy Lechia. Do tej pory Lechia istniała przy Stow. kupców polskich, którzy okazali się mało zainteresowanymi dla potrzeb młodych sportowców. Dzięki przystąpieniu do Komendy Hargerskiej, Lechia zdobyła sobie szereg nowych zawodników, przeważnie lekkoatletów.

OBURZENIE NORWEGÓW NA FIFę. Zakaz FIFy, zabraniający Norwegom rozgrywek ze słynną radziecką drużyną piłkarską Dynamo z tego względu, że drużyna radziecka nie należy do FIFy, przyjęli Norwegowie z wielkim oburzeniem. Głównym powodem znalazł swój wyraz w całej prasie, która jest przekonana, że pragnienie Norwegów oglądać futbol radziecki, będzie dla Norweskiego Związku Piłki Nożnej najbardziej niekorzystne, niż zakaz FIFy.

GRAZIANO CONTRA COWBOY. Znany bokser Rocky Graziano, który ostatnio w walce o tytuł mistrza świata w wadze średniej przegrał z Polakiem Tony Zale-Zaleskim, walczyć będzie z końcem grudnia z cowbojem Rubenem Shannkem, uważanym za jeden z nowych talentów bokerskich w Ameryce.

DOSKONAŁY DEBUT HEINO LIPPA W 10-CIOBOJU. Jeden z najlepszych młotaczy Związku Radzieckiego i Europy Heino Lipp, startował ostatnio w nowej dla siebie konkurencji w 10-cioboju. Mimo nieprzychylnych warunków atmosferycznych, debiut Lippa wypadł doskonale. Uzyskał on 6.633 punktów. Wynikiem tym Heino Lipp uplasował się w pierwszej dziesiątce najlepszych dziesięcioboistów Europy.

MISTRZOSTWA HOKEJOWE ŚWIATA W CZESŁOSŁOWACJI. Czechosłowacki związek hokeja na lodzie, postanowił zorganizować w Czechosłowacji mistrzostwa świata w hokeju na rok 1947, w czasie od 15 do 25 lutego.

szą nazwę na Hargerski Klub Sportowy Lechia. Do tej pory Lechia istniała przy Stow. kupców polskich, którzy okazali się mało zainteresowanymi dla potrzeb młodych sportowców. Dzięki przystąpieniu do Komendy Hargerskiej, Lechia zdobyła sobie szereg nowych zawodników, przeważnie lekkoatletów.

OBURZENIE NORWEGÓW NA FIFę. Zakaz FIFy, zabraniający Norwegom rozgrywek ze słynną radziecką drużyną piłkarską Dynamo z tego względu, że drużyna radziecka nie należy do FIFy, przyjęli Norwegowie z wielkim oburzeniem. Głównym powodem znalazł swój wyraz w całej prasie, która jest przekonana, że pragnienie Norwegów oglądać futbol radziecki, będzie dla Norweskiego Związku Piłki Nożnej najbardziej niekorzystne, niż zakaz FIFy.

GRAZIANO CONTRA COWBOY. Znany bokser Rocky Graziano, który ostatnio w walce o tytuł mistrza świata w wadze średniej przegrał z Polakiem Tony Zale-Zaleskim, walczyć będzie z końcem grudnia z cowbojem Rubenem Shannkem, uważanym za jeden z nowych talentów bokerskich w Ameryce.

DOSKONAŁY DEBUT HEINO LIPPA W 10-CIOBOJU. Jeden z najlepszych młotaczy Związku Radzieckiego i Europy Heino Lipp, startował ostatnio w nowej dla siebie konkurencji w 10-cioboju. Mimo nieprzychylnych warunków atmosferycznych, debiut Lippa wypadł doskonale. Uzyskał on 6.633 punktów. Wynikiem tym Heino Lipp uplasował się w pierwszej dziesiątce najlepszych dziesięcioboistów Europy.

MISTRZOSTWA HOKEJOWE ŚWIATA W CZESŁOSŁOWACJI. Czechosłowacki związek hokeja na lodzie, postanowił zorganizować w Czechosłowacji mistrzostwa świata w hokeju na rok 1947, w czasie od 15 do 25 lutego.

(Dalszy ciąg wiadomości sportowych na str. 5-ej)

KS „Polonia” - AKS 1:0 (0:0)

KATOWICE (tel. wł.). — Rozegrany w dniu dzisiejszym w Chorzowie mecz piłkarski o mistrzostwo Polski między warszawską Polską a miejscowym AKS-em, zakończył się wynikiem 1:0 (0:0) na korzyść Polonii. Obie drużyny grały w najjaśniejszych składach. Jedyną bramkę dnia strzelił w pierwszej minucie po przerwie Szulzarz po pięknym solowym przebiegu. Rozmowa była trudna dla normalnej gry. Polonia była drużyną lewą i atak jej był groźniejszy w swych akcjach od akcji napadu gospodarzy. W drużynie warszawskiej najlepszą jej częścią było róg oronone.

Zwycięstwo Polonii znacząco zwiększyło jej szanse na zdobycie pierwszego powojennego mistrzostwa Polski.

Zawody prowadził sędzia Jachtczyk z Poznania. Mimo niepewnej pogody widzów było 12.000.

Warta - ŁKS 6:2 (3:0)

POZNĄĆ (tel. wł.). Mecz piłkarski o mistrzostwo Polski, rozegrany w Poznaniu na boisku Warty, między ŁKS-em a Wartą, zakończył się zwycięstwem drużyny poznańskiej w stosunku 6:2 (3:0).

Gra była trudna na skutek bardzo ciężkiego boiska. Obie zespoły technicznie równorzędne. Warta wygrała jednak zasłużenie, będąc w miarę trwania meczu zespołem coraz lepszym. Bramki strzelił dla Warty: Gendera — 3, Kuźmierz — 2, Podęzwa — 1, dla ŁKS-a: Gwoździński i Baran po 1. Zawody prowadził sędzia Dabert bardzo dobrze (zumiast wyznaczonego sędziego, który nie przybył). Widzów około 4.000.

ŁKS mistrzem drużynowym w mistrzostwach pięściarskich Łodzi

ŁÓDŹ (Tel. Wł.). W sobotę odbyły się w Łodzi decydujące zawody bokerskie o drużynowe mistrzostwo okr.

Przemysł włókienniczy w Łodzi organizatorem sportu fabrycznego

Przy Centralnym Zarządzie Przemysłu Włókienniczego w Łodzi założony został Klub Sportowy Pracowników p. n. „Spół”. W chwili obecnej klub posiada 4 sekcje: pływacką, motorową, gier sportowych i gimnastyczną. Zarząd klubu projektuje wspólnie z dyrekcją urządzenie w przyszłym sezonie „Świeta Sportowego”, Przemysłu Włókienniczego oraz w ramach tej imprezy na skalę ogólnopolską, organizowanie rozgrywek piłkarskich i zawodów lekkoatletycznych o nagrodę CZPW.

O zainteresowaniu, jakie okazują

swojemu klubowi pracownicy CZPW najlepiej świadczy liczba jego członków, która w obecnej chwili, tj. w niespełna miesiąc po powstaniu klubu, doszła do 600 osób.

Kolejarze w Częstochowie otrzymali teren na stadion

Przed niedawnym czasem Miastostwo Komunikacji przyznało Kolejowemu KS Częstochowa teren obok nowej parowozowni, na których powstanie w przyszłości stać sportowy klub, wraz z basenem pływackim. Obecnie KKS przystąpił do zaspypywania terenu, celem wyrównania go, by w czasie najbliższym piłkarze mogli przeprowadzać treningi na własnym placu, na razie na jedną tylko bramkę. Wydatnej pomocy przy tych pracach udziela KKS-owi częstochowski władza kolejowa, która zgodziła się nawet na przeprowadzenie specjalnego toru, którym dowozi się na teren przystępnego boiska żużel oraz żwir.

Kapitulacja Freddie Milsa

W sobotę odbyło się w Londynie na ringu Harringay Arene spotkanie bokerskie w wadze półśredniej między pięściarzem amerykańskim Joe Bassem i mistrzem Anglii Freddie Milsem. Zwyciężył Baski przez poddanie się Milsa w 6-ej rundzie.

Potrójne zwycięstwo R. K. S. „Celuloza”

RKS „Celuloza” przy Włocławskiej Fabryce Papieru i celulozy, odniósł w jednym dniu potrójne zwycięstwo w zawodach sportowych, wygrywając spotkanie pięściarskie z reprezentacją Państw. Gimn. Mechanicznego w stosunku 12:4. Drugie zwycięstwo odniósł juniorzy „Celulozy”, bijąc miejscową drużynę ZWM w meczu piłki nożnej 3:0. Wreszcie w rozegranym w tym dniu biegu o puchar im. Kuśocińskiego, w którym wzięło udział 260 zawodników, zwyciężył Wasilewski z „Celulozą”.

Wyniki te świadczą o wysokim poziomie sportowym zawodników RKS „Celuloza”.

KS „Dzik” w Toruniu mistrzem turnieju „dzikich” drużyn

Turniej piłkarski „dzikich” drużyn o mistrzostwo m. Torunia został zakończony. W turnieju wzięło udział 31 „dzikich” drużyn z Torunia, które podzielono według wieku na dwie kategorie do lat 15 i do lat 18. W kategorii młodszych wzięły udział 23 drużyny, w starszych — 8. Przeprowadzono ponad 50 rozgrywek. W kategorii młodszych tytuł mistrzowski zdobyła drużyna KS „Dzik” z ul. Podmurnej,

która nie przegrała żadnego spotkania. W kategorii starszych pierwsze miejsce zajął zespół „Dion”. W czasie turnieju przez Stadion Miejski przesunęło się ponad 400 młodocianych piłkarzy, spośród których wyłowiono kilka talentów. Najlepszym zawodnikiem mistrzostw okazał się 14-letni chłopiec Gierkiewicz, środkowy napastnik KS „Stadion”. Ogólny poziom młodszych graczy był znacznie wyższy aniżeli starszych.

Turniej „dzikich” drużyn zorganizowany przez KKS „Pomorzanie” przyczynił się niezmiernie do propagandy piłki nożnej wśród młodzieży.

AZS (Łódź) — AZS (Warszawa) 69:66

ŁÓDŹ (TEL. WŁ.). Dział w ramach ligodynia sportowego A. Z. S. odbył się mecz piłykarski drużyny A. Z. S. (Łódź) i A. Z. S. (Warszawa). Zwycięstwo różnicą 3 punktów odnieśli studenci łódzcy.

Kispesti AC — Cracovia 2:1 (0:1)

KRAKÓW (tel. wł.). W dniu wczorajszym został rozegrany w Krakowie mecz piłkarski między budapes. ańską AC Kispesti i „Cracovią”, zakończony zwycięstwem Węgrów w stosunku 2:1 (0:1).

„Cracovia” grała wzmocniona Flankiem, Cisowem i Gracem z „Wisłą”. Węgrzy zademonstrowali dobrą technikę i szybkość oraz doskonałą grę głową, zaoszczędzi oni na wynik dużo lepszy. Jedyną bramkę dla „Cracovii” strzelił Rozakowski.

Jak żyją uchodźcy hiszpańscy we Francji

Po latach wojny, wygnania, okupacji nie tracą wiary w zwycięstwo Republiki

Dużo się dzisiaj mówi i pisze o sprawie uwolnienia Hiszpanii spod faszystowskiego panowania i wsiąmina się bohaterskie zmagania narodu hiszpańskiego podczas wojny domowej w latach 1936 — 39.

Wiemy, że wielu republikanów wyemigrowało ze swego kraju już podczas wojny, uciekając przed rękami generała Franco. W 1939 roku, gdy

upadła walcząca Hiszpania — masę uchodźców republikańskich przepłynęły granice, zalewając gościnną ziemię francuską — od lat, udzielającą schronienia wszystkim prześladowanym w walce o wolność.

Dzisiaj, po latach wojny domowej, która była początkiem wielkiej światowej zawieruchy, liczni hiszpańscy emigranci nadal korzystają z gościnności. Są wśród nich tacy, którzy już dziesięć lat nie widzieli rodzinnego domu. Jak żyją ci ludzie, których jedynym pragnieniem jest powrót do kraju uwolnionego od faszyzmu?

Wielkim ośrodkiem emigracyjnym jest południowe miasto francuskie Tuliza i jej okolice, w których żyje wiele tysięcy Hiszpanów. Wszyscy żyją oni dzisiaj jedną myślą i jedną nadzieją: co postanowią Narody Zjednoczone uczynić w sprawie Hiszpanii?

SZPITAL VARSOVIA

Jak żyją? Wiodą nędzną egzystencję tulaczy, którzy przeżyli swą własną wojnę, wygnanie i niemiecką okupację. Wynikiem tych lat są straszne choroby nędzy: gruźlica i wrzody żołądka, większość uchodźców mieszka w biednych ciemnych mieszkaniach, wielu z nich skoncentrowanych jest w obozach, w okolicach Tulizy. Opiekują się nimi specjalne komitety Pomocy Anty-faszystowskiej Hiszpanii. W ciągu jednego tylko miesiąca września, szpitalik uruchomiony w Tulizie, pod kierownictwem hiszpańskiego lekarza dr Juana Ruiz, udzielił pomocy 1836 pacjentom, a przecież z powodu małych możliwości opiekować się tylko ciężko chorymi.

Nie bez znaczenia będzie dla nas fakt, że szpital stworzony specjalnie dla hiszpańskich uczestników Francuskiej Armii Podziemnej, którzy walczyli z Niemcami w walkach partyzanckich, nosi nazwę naszej stolicy „Szpital Varsovia”.

W szpitalu tym przebywa znaczna ilość partyzantów hiszpańskich, którzy w czasie walk podziemnych nabawili się gruźlicy.

Leczyni ich jak możemy mówi dr Ruiz — ale powinniśmy dla wyłączenia wysłać ich w góry do sanatoriów, a nie mamy na to funduszy.

PRZEGNAMY ICH JAK MAURÓW

Lecz jeżeli nędzne są warunki, a jakich żyją emigranci, jeżeli marne jest wyposażenie placówek, które mają im pomóc — morale „podopiecznych” jest niezłomne. Jeden z Hiszpanów, więziony przez Niemców kilka lat w Dachau, oświadczył zwiędziałym Tuluz Amerykanom: — Wy, Amerykanie, powinniście wiedzieć, że przeszliśmy przez te 13 lat zbyt wiele, aby teraz zrezygnować z naszych dążeń.

A otaczający go towarzysze potakali głowami, wyrażając nadzieję, że zgromadzenie Narodów Zjednoczonych, które obraduje w New Yorku, rozpocznie wreszcie akcję przeciw generałowi Franco.

Większość uchodźców, pomimo nie-

złonnej wiary w ostateczną klęskę faszyzmu, wyraża się dość pesymistycznie co do terminu tego zwycięstwa republiki.

— Spójrzcie na Maurów — mówią — rządili nami 700 lat, aż w końcu przegналиśmy ich.

KOLONIA ROZMNAŻA SIĘ

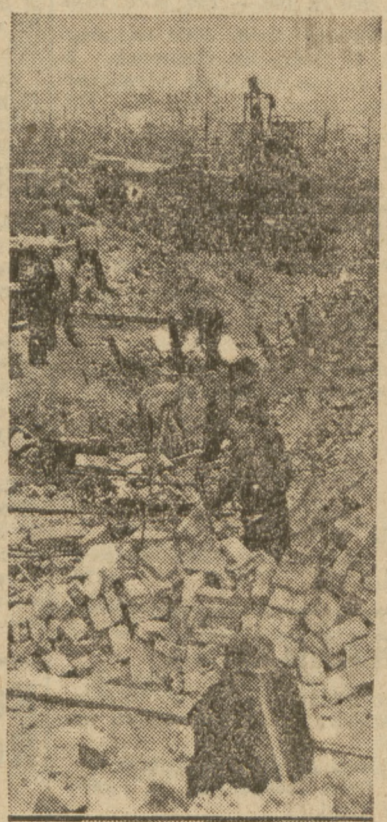
Nowi uchodźcy wciąż napływają do Francji, głównie przez położoną w Pirenejach miniaturę republiki Andorra. Są to przede wszystkim kobiety, które przyjeżdżają do swych mężów, przebywających na wygnaniu, lub też młodzi ludzie, którzy chcą uniknąć służby w przysposobieniu wojskowym armii generała Franco. W związku z przyjazdem żon — wzrasta liczba urodzeń w hiszpańskiej kolonii w Tulizie, tak, że w szpitaliku trzeba uruchomić oddział położniczy.

Lecz chociaż rodziny przybywają do uchodźców, żaden z nich nie zamierza pozostać na stałe we Francji. Traktują swą pracę w fabrykach, lotniczych, w tartakach, w wytwórniach obuwia, jako środek przetrwania okresu wygnania.

FRANCO CHCE ZASIAĆ NIEZGODĘ

Pośród przybywających do Francji mężczyzn — znajduje się wielu agentów przysłanych tu specjalnie przez generała Franco. Celem ich jest zaszanie niezgody w republikańskich szeregach. Urzędnicy republikańscy mają ich pod specjalną kontrolą. To też nowi uchodźcy, przed otrzymaniem dowodów republikańskich, zmuszeni są do rocznej przynajmniej pracy pod ścisłą kontrolą.

Przez gruzy getta



Porwanie nowej ulicy, która połączy prostą drogą Żoliborz ze Śródmieściem.

Pułkownik Fernandez del Castillo, dawny kolega szkolny gen. Franco, obecny attaché republikański przy francuskich władzach lokalnych, oświadczył, że najłatwiej wykryć agenta frankistowskiego, gdy się zaobserwuje, kto stara się poróżnić ze sobą poszczególne anty-faszystowskie partie polityczne.

A młoda emigrantka Dolores Belido znalazła inną metodę:

— Zawsze mogę odróżnić agenta frankistowskiego. Oni są pełni służalczości. Nie mają naszej dumy.

WIERZYMY, ŻE NADEJDZIE KRES

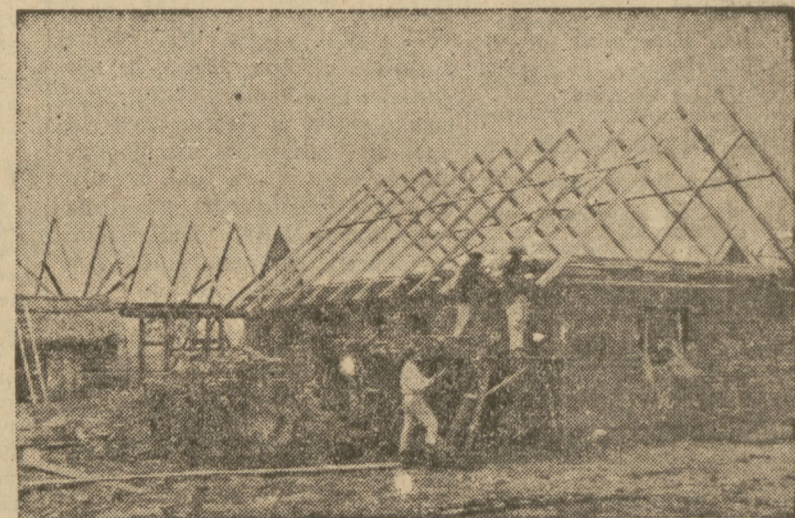
Rzeczywiście, ludzie stykający się z Hiszpanami, słusznie stwierdzają, że odznaczają się oni niezwykłą godnością, która często nie pozwala im przyjąć wielu usług, gdy nie mogą za nie zapłacić. Są wdzięczni, ale nigdy w podziękowaniach nie przesadzają. Nawet dzieci ich rzadko płaczą, gdy je ktoś uderzy. A kobiety są niezwykle cierpliwe.

— Nauczyliśmy się cierpliwości, — mówią. Czekamy już tyle lat na koniec naszej tułaczki. Jesteśmy pewne, że gdyby nam przyszło czekać jeszcze choćby pięćdziesiąt lat — nie straciłyśmy nadziei. Wierzymy, że jednak przedko nadejdzie kres dyktatury Franco i wrócimy do wolnej Hiszpanii.

Wczoraj i dziś



Budka sklecona z desek to typowe mieszkanie chłopca ze wsi Zaluzie powiatu makowskiego



Budowa nowych zagród w tejże wsi z tak zwanego „glinobitki” (głina ze słomą) posuwa się naprzód

Ktowinien-szofer czy przechodzień?

Ostre rygory przeciw sprawcom wypadków

Pamiętamy Warszawę z okresu bezpośrednio po wojnie, gdy miasto nie posiadało tramwajów, autobusów i trolleybusów. Wypadki na jezdni, cięższe i śmiertelne, były codziennym zjawiskiem. Mieszkańcy stolicy jeździli „za łebką”, czepiali się samochodów, które często nie wytrzymały ciężaru. Pijani szoferzy pedałowali przez nieodgruzowane ulice zapominali o istnieniu pewnych przepisów ruchu.

W miarę wzrostu środków lokomocji następowało dziwne zjawisko. Ilość wypadków, zamiast wzrastać — malała i maleje w dalszym ciągu. Złożyły się na to następujące przyczyny: zwiększenie się różnorodności tabloru, mogącego przewieźć więcej pasażerów, regulowanie ruchu ulicznego przez milicjanów, którzy mają już za sobą kilkanaście miesięcy doświadczenia, nakładanie oszczędności na kierowców oraz tydzień nauki prawidłowego poruszania się przechodniów po jezdni.

W okresie sprawozdawczym od 1 stycznia po dzień dzisiejszy ilość pojazdów mechanicznych

wzrosła o 84 procent, a ilość wypadków zwiększyła się tylko o 47 procent.

Wbrew pozorom, największą ilość wypadków powodują nie samochody, lecz tramwaje i trolleybusy, które są nadmiernie przeciążone.

Dla ukrócenia wybrków, zastosowano wobec szoferów bardzo surowe kary. Szofer, prowadzący maszynę w stanie nietrzeźwym, zostaje ukarany grzywną 500 zł. oraz 7-dniowym aresztem. Ponadto otrzymuje pisemne ostrzeżenie. Za drugim razem kara grzywny i aresztu zostaje podwojona. Za trzecim potrójna, a prawo jazdy odebrane.

Dawniej trudno było sprawdzić ile razy kierowca przekroczył obowiązujące przepisy. Każde bowiem starostwo prowadziło kontrolę na własną rękę. Szofer, źle zarejestrowany, w jednej dzielnicy miasta, mógł w drugiej dalej kursować bez poważniejszych następstw.

Obecnie istnieje jedna wspólna „hipoteka” kierowców w Wydziale Ruchu Kołowego, co ułatwia kontrolę i nadzór.

Ponadto w najbliższym czasie, o ile fundusze pozwolą, założona będzie specjalna stacja badawcza, która w razie wypadku samochodowego metodą bardzo ścisłą ustali czy i w jakim stopniu szofer był nietrzeźwy.

Nie małą winę we wszelkiego rodzaju wypadkach na jezdni ponoszą przechodnie, którzy wciąż zapominają o tym, że dla nich jest tylko chodnik. Przechodzenie przez jezdnię musi odbywać się w miejscach ku temu oznaczonych.

Najwięcej wypadków notuje się w miejscach, w których skupił się największy ruch, a więc: u zbiegu Marszałkowskiej i Alei Sikorskiego, na rogu Koszykowej i Lwowskiej, na skrzyżowaniu Puławskiej i Rakowieckiej, przy zbiegu Żabkowskiej i Wileńskiej.

Aby usprawnić komunikację, przygotowuje się do puszczenia w ruch ponad 120 taksówek i uruchomi się samochody bagażowe (do 500 kg) i ciężarowe — do przewożenia towarów w obrębie Warszawy.



I poszedł do hotelu, w którym zwykle nocował, przebywając w Londynie. Na drugi dzień rano zameldował się na „Princes”, zgłaszając jednocześnie chęć lotu nad Warszawę — jako korespondent. Szef Wydziału Propagandy, kpt. Kowalski, przyjął ofertę Alena prawie, że entuzjastycznie, ale nie powiedział na temat Powstania, ograniczając się tylko do suchego stwierdzenia: „że Powstanie Warszawskie otworzy oczy światu — na polską rzeczywistość”.

— Nowicki miał rację — pomyślał sobie Alen, mówiąc: że Powstanie jest akcją polityczną, a nie militarną. — Na razie jeszcze nie wiemy — mówił kpt. Kowalski, czy z Anglii polecą nad Warszawę jakaś większa grupa, bo tylko z taką jest sens lecieć dla jej opisania, ale myślę, że zdolamy przekonać naszych sprzymierzeńców. — Na razie, nad Warszawę lata 301-szy, ale jak dotąd niewielką ilością samolotów. — Tak, to bardzo pięknie, że pan chce wziąć udział w akcji jako korespondent. Powstanie warszawskie należy w pełni wyzyskać jako bardzo ważny atut polityczny i propagandowy.

— To znaczy 301, już lata nad Warszawę — myślał wychodząc Alen. Jakby się do nich dostać?

I postanowił jeszcze pozostać w Londynie.

Po paru dniach przyszły nowe wiadomości. Pierwszą był rozpaczliwy apel walczącej Warszawy, wzywający aliantów do dania jej pomocy, a druga — raporty 301 Dyonu: że w lotach nad stolicą poniósł pierwsze straty.

O wyprawie z Anglii jeszcze nie było mowy i Alen na nic nie czekając pojechał do Faldingworth.

— No i co nowego? — przywitał go koledzy.

— Niewiele ponadto co już chyba wiecie. W Londynie jeden chaos, a raporty z Warszawy są coraz rozpaczliwsze.

— Czy nie przepowiadałem? — odezwał się Nowicki.

Alen odwrócił się ku niemu.

— Niestety, drogi Stachu, miałeś wiele racji w tym twoim pesymizmie. Odnoszę wrażenie, że dobrze się nie skończy!...

Przez chwilę głucha cisza panowała w „messie”, a najsmutniejsi byli ci wszyscy lotnicy, których rodziny mieszkały w ginącej Warszawie.

Dnia 13 sierpnia poleciała nad Warszawę pierwsza, większa wyprawa startująca z baz włoskich. Gros wyprawy stanowiły samoloty Pomorskiego Dyonu i dzielnicy „Pomoracy” ponieśli takie ciężkie straty, że po prostu rozpaczliwie żądali nowych załóg dla uzupełnienia.

Jasne było, że żądają załóg „Lancasterów”, poza „Halifaxami” jedynych polskich czterosiłnikowców.

Mimo strat i braku ludzi dywizjon „Lancasterów” dał im pełne sześć załóg, które natychmiast odleciały do Włoch na lotnisko Pomorskiego Dyonu.

Alen nie dostał przydziału i chodził zły, jak burza, tym więcej, że w miarę dni upływu — coraz to rozpaczliwsze nadpływały wieści. W Faldingworth, zresztą jak wszędzie na polskich lotniskach wszyscy — co nie brał udziału w wyprawach bojowych siedzieli przy głośnikach mimo ciągłego wygrywania pieśni: „Z dymem pożarów” i rzewnych apeli: do sumienia świata.

Po paru dniach przyleciała do Anglii jedna z „włoskich” załóg 301-go Dyonu i paru ludzi z jej kompletu przyjechało do Faldingworth. Zdażyli już parokrotnie latać nad Warszawę i opowiadali kolegom z „Lancasterów” o prawdziwym piekło, jakie jest tam na dole, o huraganowym ogniu niemieckiej artylerii i o beznadziejności doświadczenia punktu zrzutów.

Pierwsze dni — mówił dowódca Dyonu, Wing Commander Król — były jeszcze najmożliwsze mimo ognia i dymu, zakrywającego prawie całe miasto. Potem obrona z ziemi i po-

wietrza tak się wzmogła, że trudno po prostu było dostać się nad miasto — poprzez pas reflektorów i zapór ogniowych. Po kilku dniach dymy stały się już mniejsze, ogniska dogasaly...

Lotnicy z „Lancasterów” zahartowani w bojach nad Ruhą czy Hamburgiem z podziwem spoglądali na swoich kolegów z bratniego dywizjonu.

— To prawdziwi bohaterzy — szepnął Janek Sikorski. — Wiedzą przecież, że ich zrzuty nie zbawiają Warszawy a idą w środek ognia, aby chociaż w ten sposób dodać otuchy walczącym.

— Czy dużo maszyn dochodzi ponad punkty zrzutów? — zapytał się Alen.

— Z naszych — odparł Wing Commander. — Prawdopodobnie dużo. Lecz dużo maszyn nie wraca, waląc się w ulicę z całym swoim ładunkiem. Znow nam brakuje załóg... Zresztą więcej jak zrzuty pomogły by bombom.

— Bomby? — spytał Alen.

— Tak. Wsparcie z powie rza. — Choćby tylko zniszczenie stanowisk moździerzy niemieckich i lo niska „Sukasów”, z którego Niemcy startują bombardując bezkarnie nieszczęsną Warszawę — niemogącą się bronić, bo nieposiadającą broni przeciwlotniczej.

— Warto by również stłuc tory koło Żoliborza, po których krążą pancerne pociągi niemieckie — dodał drugi z pomorskich lotników.

— Ma lecieć stąd z Anglii jakaś wielka wyprawa, zdaje się Amerykanie. Może oni to zrobią, bo my coś — możemy jedynie starać się jak najcelniej dokonywać zrzutów, zresztą niewystarczających!...

— Amerykanie mają lecieć? — ożywił się Alen.

— Tak nam mówiono w Londynie. Podobno już mieli lecieć przed paroma dniami, ale z jakichś nieznanym nam przyczyn termin odłożono.

— Co ci jest? — spytał Sikorski — zrywając się raptownie z fotelu Alena.

— Jadę do Londynu — odpowiedział Alen — przecież mi obiecano, że będę mógł lecieć, jako korespondent, z Amerykanami.

(D. c. n.)